Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Koszalinie

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

STRON 8 Cena 15 gr

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr. 164 (1120) A Koszalin, czwartek, 10 lipca 1952 r. ROK IV

Górnicy Józef Dobrowolski i Franciszek Klaja wykonali 6 norm rocznych

KATOWICE. (PAP). Załoga kopalni „Sośnica" zameldowała o wykonaniu przez dwu dalszych swoich towarzyszy pracy — Józefa Dobrowolskiego i Franciszka Klaję zadań przypadających na nich według obowiązujących norm na okres 6 lat. Dzięki temu już 8 rębaczy chodnikowych tej kopalni stanęło w zaszczytnym szeregu „najlepszych z najlepszych" w przemyśle węglowym.

Przed Zlotem

Grupa dziewcząt z Pałacu Młodzieży w Szczecinie postanowiła przygotować szereg podarunków zlotowych. Między innymi zobowiązały się one wyhaftować kilkanaście serwetek o tematyce młodzieżowej, gazetkę pt. „Warszawa" oraz dużego orła.

Zobowiązania swe młodzież z gabinetu rękodzielniczego wykonała już w 90 proc.

Na zdjęciu: Bogumiła Limont i Kazimiera Dulas haftują orła.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe wzmaga swą walkę o umocnienie spójni miasta ze wsią

Przemówienie wiceprezesa NKW ZSL Stefana Ignara na konferencji aktywów wojewódzkich ZSL

WARSZAWA PAP. W Naczelnym Komitecie Wykonawczym Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego odbyła się ostatnio konferencja aktywów wojewódzkich Stronnictwa z całego kraju, poświęcona omówieniu zagadnień spójni gospodarczej między miastem a wsią.

W dyskusji, jaka toczyła się na konferencji, omawiano zadania, jakie stoją przed Stronnictwem na obecnym etapie. Dyskusję podsumował wiceprezes NKW — Stefan Ignar. Mówca podkreślił m. in.:

„Referat Prezydenta Bieruta stanowi program działania dla całego narodu polskiego, a ponieważ dotyczy prawidłowej współpracy klasy robotniczej z chłopami — jest szczególnie ważny dla naszego Stronnictwa i dlatego powinniśmy przyjąć go za podstawę określenia naszych zadań w pracy politycznej i gospodarczej. Od naszej postawy ideowej, od naszej ofiarności i sprawności politycznej zależy w dużym stopniu umocnienie współdziałania pracującego ludu wiejskiego z klasą robotniczą".

„Dokonamy tego przez zdecydowaną walkę z elementami kapitalistycznymi, przez podnoszenie świadomości pracujących chłopów i wciąganie jak najszerszych mas do współudziału we władzy. A teraz właśnie jesteśmy w toku przeobrażeń Polski, w toku wielkiego budownictwa, w toku ostrej walki z trudnościami, w toku ostrej walki z wrogiem klasowym i wrogiem imperialistycznym".

Wiceprezes NKW ZSL analizuje następnie przyczyny niedążania rolnictwa za szybkim rozwojem przemysłu socjalistycznego. Wskazuje on na szerokie możliwości przyśpieszenia wzrostu produkcji rolnej, jakie Państwo Ludowe stworzyło mało i średniorolnym chłopom.

SZERZEJ POPULARYZOWAĆ MISTRZÓW URODZAJU

Stefan Ignar nawołuje aktyw stronnictwa do popularyzowania najlepszych metod pracy przodowników rolnictwa.

„...Ważna jest sprawa propagandy mistrzów urodzaju, propagandy przodownictwa w produkcji rolnej. Winniśmy tworzyć sprzyjające warunki i atmosferę dla wzrostu pionierskiego aktywu rolniczego, winniśmy bardziej opiekować się wyrastającymi przodownikami pracy i pokazywać ich za przykład młodzieży wiejskiej. Trzeba, żeby chłopscy przodownicy pracy zajmowali na wsi tak poczesne miejsce, jak przodownicy pracy w przemyśle, jak w socjalistycznym społeczeństwie Związku Radzieckiego zajmują stachanowcy i przodownicy rolnictwa. Trzeba, żeby więcej uwagi poświęcała im prasa, literatura i film".

„Zwiększenie plonów zbóż chlebowych jest tym więcej konieczne, że istnieje pilna potrzeba rozszerzenia bardziej dobranych części pól dla uprawy roślin przemysłowych — podkreśla mówca i wskazuje, że *przemysł dostarcza rolnictwu coraz więcej traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych, coraz więcej nawozów sztucznych.* Traktorów było przed wojną około 500, a obecnie mamy ich 35 tys. Wartość produkcji narzędzi i maszyn rolniczych wzrosła w cenach niezmiennych, tj. w przeliczeniu na złote z 1937 r. z 3 milionów zł. w 1931/33 do 59 milionów w 1951, a w 1955 będzie wynosiła 175 milionów zł. Mamy dziś zaopatrzenie w nawozy sztuczne trzykrotnie wyższe niż przed wojną, a mimo to stale słyszymy o ich braku".

WROGA ROBOTA KUŁAKÓW

„Narzekania chłopskie często łączą się, za podszeptem kułaka, z atakiem na PGR-y i spółdzielnie produkcyjne, że one pochłaniają większą część tzw. puli nawozowej.

W tym wypadku kułacy, lub będący pod ich wpływem średniorolni chłopi przemilczają fakt, że dużą ilość nawozów rozprowadza się wśród chłopów na uprawy kontraktowe. Z ogólnej ilości nawozów 1.600 tys. ton (bez wapna nawozowego), jakie państwo dostarczyło rolnictwu w roku gospodarczym 1951/52 (jesień i wiosna) *chłopi otrzymali 70 proc.*,

(Dokończenie na str. 2)

Kampania zlotowa rozwinęła ruch współzawodnictwa wśród młodzieży i usprawniła pracę koszalińskiej organizacji ZMP

W ub. sobotę i niedzielę odbyły się w 10 powiatach naszego województwa narady przedzlotowe, w których wzięli udział delegaci na Zlot i zaproszeni goście — przedstawiciele organizacji społecznych i politycznych oraz przodownicy pracy.

Narady te były przeglądem dotychczasowego dorobku naszej młodzieży w okresie kampanii zlotowej. Młodzi delegaci mówili o pracy i osiągnięciach swych kół i całych załóg w swoich zakładach pracy. W atmosferze niebywałego entuzjazmu podejmowano nowe zobowiązania produkcyjne. Na naradzie w Białogardzie zebrani delegaci zredagowali serdeczny list do towarzysza Bieruta, a w Koszalinie przodownicy TOR-u zobowiązali się wykonywać 250 proc. normy do 1 września i wezwali do współzawodnictwa znane w całej Polsce brygady młodzieżowe Maluka i Frankowskiego ze Stoczni Gdańskiej.

Narady wykazały, że kampania zlotowa rozwinęła szeroką falę współzawodnictwa we wszystkich zakładach produkcyjnych, szkołach, PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach indywidualnych. Zrzeszeni w licznych brygadach zlotowych młodzieżowcy z zakładów pracy zarówno zorganizowani jak i niezorganizowani znacznie wzmogli wysiłki produkcyjne, wysoko przekraczając swoje normy. Młodzież szkolna podniosła poziom nauki uzyskując bardzo dobre wyniki w egzaminach, zaś młodzież wsi koszalińskiej stanęła do walki o zwiększenie wydajności plonów z hektara o podniesienie poziomu kulturalno - oświatowego swych gromad, spółdzielń produkcyjnych i PGR-ów, organizując w tym celu kółka wiedzy rolniczej i zespoły świetlicowe.

Na węźle PKP w Białogardzie zaoszczędzono już ponad 90 tys. złotych. W PKP Białogard pracują na lokomotywach 3 brygady młodzieżowe, które nie tylko przekraczają plany, ale swoją postawą mobilizują starszych nawet robotników do lepszej i wydajniejszej pracy. Trzy brygady pracują również w koszalińskich warsztatach TOR-u, w Fabryce Mebli, w Fabryce Sprzętu Okrętowego i wielu, wielu innych zakładach pracy.

O rozmiarach ruchu współzawodnictwa na terenie naszego województwa świadczyć mogą przykłady i cyfry. Tak np. w powiecie białogardzkim podjęto ogółem 295 zobowiązań na łączną sumę 339.625 zł. W realizacji tych zobowiązań bierze udział 7 tys. osób. W samych tylko zakładach produkcyjnych tego powiatu o tytuły przodowników pracy ubiega się 300 niezorganizowanych młodzieżowców, w PGR-ach na 1500 młodych robotników współzawodnictwo ogarnęło ponad 400 niezorganizowanych.

Wciągnięcie do czynnego udziału w kampanii zlotowej młodzieży niezorganizowanej oraz wzmożona opieka kół ZMP nad tą młodzieżą podniosło autorytet organizacji ZMP-owskiej wśród młodych robotników. Rośnie też liczba kandydatów do organizacji młodzieżowej, tym bardziej, że prawie wszystkie koła poważnie usprawniły swoją działalność.

ZM ZMP w Koszalinie otrzymał ponad 150 podań o przyjęcie do ZMP oraz założył 6 nowych kół, przeważnie przy zakładach produkcyjnych. W powiecie wałeckim przyjęto do ZMP ponad 200 wyróżniających się młodzieżowców, zaś 32 najlepszych w tym powiecie ZMP-owców wstąpiło w szeregi Partii.

Podczas kampanii zlotowej młodzież coraz ostrzej i coraz bardziej stanowczo występuje przeciw zdegenerowanym jednostkom hamującym rozwój organizacji. Usuwa się z kół ZMP-owskich pijaków, chuliganów i bumelantów. Ociągających się w pracy na interwencje młodzieżowców — kierownictwa zakładów przesuwają do innej mniej odpowiedzialnej pracy.

ZMP-owcy z Brzeźnicy usunęli ze swych szeregów kol. Serbieka, który prowadził rozbijacką robotę i utrudniał terminową realizację zobowiązań. W Fabryce Sprzętu Okrętowego młodzi robotnicy wykluczyli z brygady młodzieżowej ociągającego się w pracy kolegę. W gromadzie Hanki nałogowy pijak Kononczuk wprowadzał ferment i zamęt w życie mieszkańców, toteż ZMP-owcy udzielili mu ostrej publicznej nagany.

W związku z kampanią zlotową ZMP-owcy wzmogli pracę społeczną — organizują świetlicze zlotowe, redagują

(Dokończenie na str. 2)

Do Berlina przybyła delegacja KC PZPR na II konferencję SED

BERLIN (PAP). W celu wzięcia udziału w obradach drugiej konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED), która odbędzie się w dniach od 9 do 12 bm., przybyła do Berlina delegacja KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W skład delegacji wchodzą: członek Biura Politycznego KC PZPR wicepremier tow. Aleksander Zawadzki, pierwszy sekretarz KW PZPR we Wrocławiu — tow. Ryszard Kuligowski oraz zastępca kierownika wydziału prasy KC PZPR — redaktor tow. Jerzy Kowalewski.

Na lotnisku w Schoenfeld gości polskich witali członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC SED.

XIII sesja Komitetu Wykonawczego ŚDFK obradować będzie w dniach 18—20 bm. w Bukareszcie

BUKARESZT PAP. Opublikowano tu wiadomość, że w dniach od 18 do 20 bm. odbędzie się w Bukareszcie XIII sesja Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Sesja omówi następujące zagadnienia:

Uchwały nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju: apel o zwołanie kongresu narodów w obronie pokoju a zadania Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet; wyniki Międzynarodowego Dnia Obrony Dziecka a zadania w dziedzinie wzmożenia walki w obronie dzieci; zadania krajowych organizacji kobiecych na odcinku obrony równości kobiet.

Wiadomości ze wsi koszalińskiej

CHLEWMISTRZ EDMUND LEPAK STAJE DO CZYNU LIPCOWEGO

Na naradzie produkcyjnej załogi PGR Machowinko (pow. Słupsk), chlewmistrz Edmund Lepak wspólnie z aktywem gospodarstwa przeanalizował wykonanie przez chlewnię planu oraz długofalowego zobowiązania chlewmistrza. Dla uczczenia urodzin tow. Bieruta i Święta 1 Maja ob. Lepak zobowiązał się odchować do końca roku 360, zamiast planowanych 312 prosiąt. Do półrocza zobowiązanie wykonane zostało z nadwyżką—Edmund Lepak odchował 197 prosiąt. Dlatego też dla uczczenia Święta Odrodzenia, odpowiadając na apel brygadiera chlewni Franciszka Włodarczyka z PGR Chude postanowił on zwiększyć swe dotychczasowe zobowiązanie i odchować w 1952 r. nie 360, ale 450 prosiąt.

Pragnąc godnie powitać i uczcić nadchodzące Święto Odrodzenia cała załoga podjęła szereg zobowiązań produkcyjnych. Zobowiązano się m. in. zwiększyć wydajność buraka cukrowego i ziemniaków, zakończyć koszenie zbóż kłosowych, motylkowych i oleistych 8 dni przed terminem, a zwózkę zbóż półtora dnia wcześniej, wykonać podorywki w przeciągu 13 dni, siew poplonów — w 2 dniach. Omłoty zbóż kwalifikowanych oraz 10 proc. zbóż konsumcyjnych dokonane zostaną w czasie żniw bezpośrednio ze sztyg, a omłoty wszystkich zbóż zakończone będą do dnia 24 grudnia. Zobowiązania te podjęte zostały w oparciu o zobowiązania indywidualne i grupowe. W realizacji podjętych zobowiązań robotnicy Machowinka współzawodniczyć będą z sąsiednim PGR Wytowno.

R. Widera

KOBIETY RZS CHARNOWO WYPRACUJĄ PO 100 DNIÓWEK OBRACHUNKOWYCH

W odpowiedzi na wezwanie RZS Skrzatusz spółdzielcy z Charnowa (pow. Słupsk) uchwalili szereg zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia Święta Odrodzenia. Postanowili oni m. in. zwiększyć wydajność z ha ziemniaków, buraków cukrowych i brukwi. Kośby i zwózki zbóż kłosowych dokonają w ciągu 15 dni, zamiast planowanych 20. Na tym samym areale przeprowadzą podorywki w ciągu 12 dni, tj. zakończą je w 5 dni po skoszeniu. W czasie akcji żniwnej wymłócą 40 proc. żyta i 30 proc. pozostałych zbóż. Wyhodują dodatkowo 2 jałówki, zwiększą pogłowie trzody chlewnej z 80 do 110 sztuk oraz wychowają od każdej maciory 5 prosiąt w każdym miocie.

Na 49 członków spółdzielni przypada 22 kobiety. W czasie nasilenia robót prawie wszystkie wychodzą do pracy. Z ich inicjatywy RZS zakontraktował dodatkowo 2 ha lnu i 1 ha buraków cukrowych. Dzięki kobietom zostały już opielone i przerwane buraki i prawie całe 4 ha warzyw. Kobiety mogą wydatnie pomagać mężczyznom, ponieważ dla dzieci otwarto w spółdzielni przedszkole i żłobek.

W dniu dzisiejszym spółdzielczynie i członkinie rodzin spółdzielców zobowiązały się przepracować w ciągu tego roku niemniej niż po 100 dniówek obrachunkowych. Ze swoich działek przyzagrodowych wychowają i odstawią po 1 tuczniku lub po 9 prosiąt. Będą one współzawodniczyć pomiędzy sobą w wykonaniu podjętych zobowiązań.

R. Bielińska

PSZCZELARZ A. BYLIŃSKI PODEJMUJE CZYN LIPCOWY

5 bm. pszczelarz Adolf Byliński z RZS Zalaski (pow. Słupsk) przeanalizował wspólnie z przewodniczącym Władysławem Skrzypińskim możliwości zwiększenia ilości uli i produkcji miodu. Po naradzie Byliński zobowiązał się w Czynie Lipcowym przekroczyć plan zwiększenia liczby uli o dalsze 4 roje oraz wyprodukować w tym roku z pasieki 120 kg miodu zamiast planowanych 100 kg.

Za jego przykładem poszli pozostali członkowie spółdzielni w Zalaskach. Przystępując do współzawodnictwa lipcowego zobowiązali się oni przeprowadzić koszenie i zwózkę zbóż z obszaru 108 ha w 15 dniach, tj. na 7 dni przed terminem, wykonać podorywki na tym samym areale w 3 dni po skoszeniu zbóż oraz wymłócić 50 proc. zbiorów kłosowych w czasie żniw. Ponadto spółdzielcy przeprowadzą zasiewy wiosenne na obszarze 50 ha w 8 dniach, czyli o 3 dni wcześniej, do 10 września sprzedadzą krajowi 50 ton zboża, czyli o 23 tony więcej, niż wynosił ich ubiegłoroczny plan skupu w terminie odstawią 55 ton ziemniaków i 900 q buraków cukrowych, wszystkie należności finansowe wobec Państwa uregulują w wyznaczonych terminach.

Jednocześnie spółdzielcy z Zalasek zawarli umowę o współzawodnictwie w wykonaniu podjętych zobowiązań z RZS Charnowo.

J. Krawczyk

Światowa Rada Pokoju domaga się natychmiastowego zakończenia wojny w Korei i pokojowego uregulowania problemu japońskiego

Rezolucje berlińskiej nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju

BERLIN PAP. Światowa Rada Pokoju uchwaliła rezolucje w sprawie położenia kresu wojnie w Korei.

Od przeszło dwóch lat — stwierdza rezolucja — trwa w Korei okrutna wojna, która cechuje zagłada ludności cywilnej, mordowanie i złe traktowanie jeńców wojennych, masowe bombardowania otwartych miast, używanie napalmu i gazów trujących.

Światowa Rada Pokoju po zapoznaniu się z przedstawionymi jej dokumentami doszła do przekonania, że w Korei używano także broni biologicznej.

Amerykańskie siły zbrojne mnożą agresywne działania przeciwko Chinom, co stwarza niebezpieczeństwo rozszerzenia konfliktu: po zbombardowaniu wielu miast chińskich, po użyciu broni biologicznej na terytorium Chin, po niejednokrotnych groźbach użycia broni atomowej — niedawne naloty na elektrownie wodne na rzece Jaluczian, które zaopatrują w prąd przemysł Chin północno - wschodnich, stanowią rozmyślną prowokację obliczoną na to, ażeby utrudnić zawarcie rozejmu.

Za te metody prowadzenia wojny stosowane przez amerykańskie dowództwo wojskowe w Korei, oraz za nieustanne przeszkody utrudniające postęp rokowań w sprawie rozejmu ponoszą odpowiedzialność nie tylko Stany Zjednoczone, lecz również — rządy wszystkich krajów, które popierają bezprawną ingerencję Narodów Zjednoczonych w wewnętrzny konflikt w Korei i które oddały swe siły zbrojne pod rozkazy amerykańskiego dowództwa naczelnego, którego działalność prowadzona w imieniu ONZ nie daje się pogodzić z pokojowymi celami, proklamowanymi przez Kartę Narodów Zjednoczonych.

W celu położenia kresu cierpieniom narodu koreańskiego i w celu utrzymania pokoju, Światowa Rada Pokoju wzywa wszystkie narody, aby zażądały:

1 Natychmiastowego położenia kresu działaniom wojennym przez podpisanie rozejmu na zasadzie poszanowania prawa międzynarodowego i zwyczajów międzynarodowych; podpisanie tego rozejmu zależy obecnie tylko od tego, aby delegacja amerykańska zrezygnowała ze swych nieuzasadnionych żądań w sprawie repatriacji jeńców wojennych.

2 Ratyfikacji i przestrzegania przez wszystkie kraje protokółu genewskiego z 17 czerwca 1925 roku, zakazującego używania środków wojny bakteriologicznej.

Osiągnięcie tych najpilniejszych celów pozwoli ustanowić trwały pokój w Korei przez pokojowe i sprawiedliwe uregulowanie problemu koreańskiego, poszanowanie swobodnie wyrażonej woli narodu koreańskiego i wycofanie z Korei wszystkich obcych wojsk.

Wojna w Korei z jej okrucieństwami i stosowaniem broni masowej zagłady jest poważnym ostrzeżeniem dla wszystkich narodów świata.

Rezolucja w sprawie Japonii

BERLIN (PAP). Światowa Rada Pokoju na swej nadzwyczajnej sesji w Berlinie uchwaliła następującą rezolucję w sprawie walki przeciwko remilitaryzacji Japonii, o Japonię demokratyczną.

Traktat podpisany w San Francisco pod naciskiem Stanów Zjednoczonych i japońsko-amerykański pakt bezpieczeństwa już w dwa miesiące po ich wejściu w życie (28 kwietnia 1952 r.) wywołały wyraźny opór narodu japońskiego, który uważa, że układy te zostały mu narzucone ze szkodą dla jego żywotnych interesów i dla jego pragnienia pokojowego rozwoju.

Miliony ludzi na całym świecie popierają naród japoński w jego oporze przeciwko tym układom oraz zawartemu następnie porozumieniu administracyjnemu, ponieważ stanowią one niebezpieczeństwo dla pokojowego rozwoju nie tylko narodu japońskiego oraz narodów Azji i strefy Oceanu Spokojnego, lecz także dla pokojowego rozwoju narodów reszty świata.

Wydarzenia potwierdziły słuszność stanowiska wyrażonego w rezolucji Światowej Rady Pokoju na jej sesji wiedeńskiej, odbytej w dniach 1—6 listopada 1951 roku. Szybkie postępy remilitaryzacji Japonii, utrzymanie na obszarze Japonii amerykańskich wojsk okupacyjnych i licznych baz wojennych, podpisanie tzw. traktatu pokojowego z marionetkowym rządem Czang Kai-szeka oraz popieranie przez Amerykanów agresywnych ugrupowań w innych częściach Azji, podkreślają jeszcze bardziej fakt wykorzystywania Japonii jako bazy agresji.

W związku z tym niebezpieczeństwem rozszerzenia wojny w Azji, Światowa Rada Pokoju uważa, że:

— Traktat podpisany w San Francisco i układy, które zeń wypływają, są pozbawione mocy prawnej, ponieważ nie uwzględniają porozumień międzynarodowych; traktat ten i układy powinny być zastąpione prawdziwym traktatem podpisanym przez wszystkie zainteresowane państwa.

Traktat ten powinien przewidywać:

a) wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych i zakaz tworzenia obcych baz wojennych w Japonii;

b) pełną suwerenność narodu japońskiego i konieczność jego rozwoju w warunkach demokracji i pokoju.

Światowa Rada Pokoju wita z uznaniem bohaterską walkę narodu japońskiego o pokój, niezależność i demokrację, przeciwko siłom militaryzmu i wojny oraz wzywa inne narody Azji i strefy Oceanu Spokojnego do największych wysiłków w celu poparcia tej walki. W ten sposób narody te zabezpieczą swój własny demokratyczny i pokojowy rozwój. Światowa Rada Pokoju wzywa miłujące pokój narody wszystkich krajów, których rządy podpisały traktat w San Francisco, do walki o zastąpienie tego traktatu przez prawdziwy traktat pokojowy.

W tym celu Światowa Rada Pokoju wzywa narody Azji i strefy Oceanu Spokojnego, aby dołożyły wszelkich starań dla zmobilizowania sił pokoju i demokracji w celu zwołania kongresu obrońców pokoju krajów Azji i strefy Oceanu Spokojnego, który to kongres ma się odbyć w Pekinie jesienią 1952 roku. Kongres ten pomoże w znalezieniu zadowalającego rozstrzygnięcia problemów, stojących przed Japonią i innymi krajami Azji i strefy Oceanu Spokojnego.

Kampania zlotowa rozwinęła ruch współzawodnictwa i usprawniła pracę ZMP

(Dokończenie ze str. 1)

zetki ścienne, zabawy na wolnym powietrzu, gry sportowe, wciągając do tych imprez szerokie rzesze młodzieży. W powiecie wałeckim zorganizowano 26 występów artystycznych w PGR-ach i gromadach, w tym samym powiecie młodzieżowcy z gromad indywidualnych Brzeźnicy i Budy wyremontowali świetlice organizując w ten sposób od podstaw życie kulturalno - oświatowe tych gromad.

Dotychczasowe wyniki kampanii zlotowej są dobre, mogłyby jednak być jeszcze większe, gdyby instancje ZMP-owskie potrafiły pełniej niż dotychczas wciągnąć do pracy cała młodzież wiejską. Na tle wspaniałej pracy młodzieżowców miast, praca kół wiejskich jest jeszcze niewystarczająca i na odcinek wiejski należy obecnie zwrócić szczególną uwagę, tymbardziej, że zbliżające się żniwa wymagają mobilizacji całej młodzieży do wydatniejszej pracy.

Do niedociągnięć w pracy przedzlotowej należy również niesystematyczna i niedostateczna działalność komisji współzawodnictwa. Komisje te ograniczyły swoją pracę do wytypowania delegatów i obecnie nie przejawiają prawie żadnej działalności. Zarządy ZMP na wszystkich szczeblach winny zadbać o to, by rozwinięte współzawodnictwo w produkcji i wzmożona praca kulturalno - oświatowa kół nie zostały zahamowane, by Czyn Zlotowy przemienił się w trwały dorobek naszej młodzieży.

NOWI AMBASADOROWIE ZSRR W RUMUNII I CZECHOSŁOWACJI

MOSKWA PAP. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało A. Ławrentiewa ambasadorem ZSRR w Rumuńskiej Republice Ludowej, zwalniając go ze stanowiska ambasadora ZSRR w Republice Czechosłowackiej.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło S. Kawtaradze ze stanowiska ambasadora ZSRR w Rumuńskiej Republice Ludowej.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało A. Bogomołowa ambasadorem ZSRR w Republice Czechosłowackiej.

Rada ministrów zwolniła Bogomołowa ze stanowiska wiceministra spraw zagranicznych ZSRR.

Strajk 170 tys. górników w Japonii

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Tokio, że 7 bm rozpoczął się drugi z kolei 24-godzinny strajk 170 tys. robotników 8 największych spółek węglowych. Strajkujący domagają się poprawy warunków pracy.

Polaczek i Kowacz wykonali swoje zobowiązania

W połowie czerwca br. kierownik świetlicy przy białogardzkiej roszarni, ob. Stanisław Polaczek zobowiązał się doprowadzić do porządku świetlicę przyzakładową i podnieść poziom życia świetlicowego. Realizując swoje zobowiązanie ob. Polaczek wspólnie z kierownikiem zespołu, ob. Kowaczem, zorganizował zespół taneczny, a następnie kilka wieczornic, zachęcając tym samym całą młodzież do udziału w pracy artystycznej. Pod kierownictwem ob. Kowacza zespół taneczny rozpoczął systematyczną pracę, dzięki której w wojewódzkich eliminacjach zespołów artystycznych grupa białogardzka zdobyła pierwsze miejsce i prawo udziału w Zlocie Młodych Przodowników w Warszawie. Zwycięski zespół otrzymał w nagrodę 3 gitary oraz dyplom wyróżnienia.

Kierownik świetlicy — ob. Polaczek i ob. Kowacz wzywają wszystkie świetlice przyzakładowe z terenu całego województwa do współzawodnictwa w podnoszeniu poziomu pracy świetlicowej.

Edward Smętek

Usprawnić pracę zlewni mleka w Dębnicy Kaszubskiej

W licznych gromadach powiatu słupskiego czynne są punkty zlewu mleka. W większości wypadków pracują one dobrze i chłopi-hodowcy zadowoleni są z ich pracy.

Niestety kilka zlewni na terenie powiatu słupskiego nie wywiązuje się należycie ze swego zadania. Np. w Dębnicy Kaszubskiej kilkadziesiąt litrów śmietany magazynowano na punkcie około 20 dni, a samochód mleczarski kursujący tam codziennie nie zabierał tego cennego produktu. W Bińcinie przez całą dobę przetrzymano 200 litrów mleka, które wskutek tego skwaśniało. Powód — kierowca samochodu mleczarskiego nie chciał odwieźć mleka do sklepów mleczarskich.

W gromadzie Mielno pomieszczenie, w którym urządzono zlewnię, jest brudne i zaniedbane.

Kierownictwo Powiatowych Zakładów Mleczarskich w Słupsku, jest głuche na wszystkie skargi chłopów z tej gromady i nie robi nic, aby zlikwidować nieporządki.

St. Z.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe wzmaga swą walkę o umocnienie spójni miasta ze wsią

(Dokończenie ze str. 1)

a w tym spółdzielnie produkcyjne 4,5 proc.

Przy krytyce braku sztucznych nawozów nie słyszy się normalnie uwag o marnotrawstwie obornika i gnojówki, o braku kup kompostowych, o nie wykorzystaniu torfu, wapna i innych środków nawozowych, o zaniedbaniu produkcji nawozów zielonych".

„Aktyw nasz winien się zająć walką z marnotrawstwem obornika, propagandą nawozów zielonych, kompostu, miału torfowego, wapna itd."

ZASADNICZE INTERESY KLASY ROBOTNICZEJ I MAS CHŁOPSKICH SĄ WSPÓLNE

W części referatu omawiającej zagadnienia spójni między miastem i wsią mówca stwierdza: *„Zasadnicze interesy klasy robotniczej i podstawowych mas chłopskich są wspólne".*

„Zadaniem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego jest organizować i uświadamiać swych członków, a także chłopów bezpartyjnych o słuszności współdziałania z klasą robotniczą i pod jej przewodnictwem, jak również wciągać chłopów małorolnych i średniorolnych do udziału we władzy: w radach narodowych, w spółdzielczości rolniczej, aby delegaci chłopscy pilnowali tam interesów ogółu i dobra społecznego, chroniąc je przed spekulantami, kułakami, oszustami, biurokratami".

„Klęską dla robotników i chłopów w ustroju kapitalistycznym było bezrobocie, głód, ciemnota, upośledzenie społeczne, choroby, wymieranie, emigracja, ucisk policyjny. O zniesienie tych klęsk walczyli dziesiątkami lat robotnicy i chłopi, a w Polsce Ludowej dążą oni do jak najszybszej likwidacji pozostałości po rządach burżuazji".

Omawiając obowiązki obywateli wobec państwa robotniczo - chłopskiego, wiceprezes NKW ZSL wskazuje:

„Chłop jest obowiązany do płacenia podatku gruntowego. Podatek jest płacony także przez robotników, tylko nie od przychodowości gospodarstwa, a od zarobków. W Polsce Ludowej obowiązuje w polityce podatkowej zasada, że kto ma więcej dochodu, czy zarobku, ten płaci według wyższej normy, czyli podatek progresywny, najbardziej sprawiedliwy".

„Równocześnie obok klasy robotniczej — również i chłopi muszą dawać swój udział do wspólnej budowy. Leży to we wspólnym interesie i dlatego bieżące różnice na tym czy innym odcinku dadzą się rozwiązać jak powiedział Prezydent Bierut: „znajdują rozwiązanie w ramach sojuszu robotniczo - chłopskiego".

Duża część referatu Stefan Ignar poświęca omówieniu zadań aktywu ZSL w propagowaniu i rozszerzeniu spółdzielczości produkcyjnej na wsi, w umacnianiu starych spółdzielni, w zakładaniu nowych — jako gospodarstw gwarantujących wysokie plony i wysokie wyniki hodowli, a więc korzystnych dla chłopów i całego narodu. Mówca nawołuje do zdecydowanej walki z machinacjami kułaków i spekulantów, godzącymi w interesy chłopów pracujących, w interesy całego narodu.

TRZEBA PODNIEŚĆ PRODUKCJĘ ROLNĄ

Przechodząc do omówienia najbliższych zadań Stronnictwa prelegent wskazuje:

„Nienadążanie produkcji rolnej za przemysłem stanowi jedną z najważniejszych trudności, które musimy pokonać".

Podniesienie produkcji rolnej ma decydujący wpływ na złagodzenie istniejących trudności. Chodzi tu o organizacyjny, regulujący wpływ naszych ogniw organizacyjnych — komitetów wykonawczych i kół gromadzkich na stałe podnoszenie produkcji towarowej w indywidualnych gospodarstwach chłopskich wciąż jeszcze decydujących o zaopatrzeniu ludności nierolniczej w żywność i fabryk w surowce. W walce o rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej nie wolno o tym zapominać.

SZERZEJ ROZWIJAĆ WSPÓŁZAWODNICTWO NA WSI

Jednocześnie organizacyjny, regulujący wpływ Stronnictwa na produkcję rolną musi przejawiać się we wzmożonej pracy politycznej. Wokół każdego zagadnienia w produkcji: sprzętu zbóż, terminowego omłotu i dostawy, podorywek, siewu poplonów, kiszenia pasz trzeba rozbudzać współzawodnictwo, szlachetną walkę o pierwszeństwo w produkcji. **Trzeba rozwijać współzawodnictwo o imię dobrego gospodarza, dobrego obywatela i patrioty, wzorowej gromady i gminy.**

Trzeba rozwijać tę walkę przy wykonywaniu obowiązków wobec Państwa. Stoimy przed wielką kampanią skupu zboża, w której w latach ubiegłych wyrosło tylu aktywnych działaczy i działaczek chłopskich. Trzeba w walce o wykonanie planów skupu i kontraktacji, przy spłacie podatku gruntowego, rozwijać w masach chłopskich obok dobrego rozumienia własnych interesów, przywiązanie i ofiarność w stosunku do Ludowej Ojczyzny.

Walki o wzrost produkcji rolnej nie można odrywać od walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej. My idziemy do socjalizmu na wsi poprzez podniesienie indywidualnych gospodarstw mało i średniorolnych i wykorzystanie wszystkich rezerw tkwiących jeszcze w gospodarce drobnotowarowej. Interesy mas chłopskich, interesy naszego Państwa zależą w dużej mierze od tempa przebudowy ustroju rolnego. Musimy nadrobić nasze zaniedbania w tym zakresie.

UMASOWIĆ RUCH SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

Nasz aktyw musi powiększyć i pogłębić swój zasób wiadomości o gospodarce spółdzielni produkcyjnych, o ich organizacji pracy i organizacji produkcji. **Trzeba walczyć o dalszy rozwój ruchu spółdzielczego, wzmóc pracę w kołach ZSL w spółdzielniach, tępić tendencje odgradzania się spółdzielców od wsi indywidualnej.** Zadaniem naszego Stronnictwa jest rozszerzyć i umasowić ruch spółdzielczości produkcyjnej przez właściwy stosunek do niższych typów spółdzielni. Trzeba uczyć się na przykładach dobrze gospodarujących spółdzielni typu I i Ib.

ZACIEŚNIĆ WSPÓŁPRACĘ Z PGR-ami I POM-ami

Trzeba zmienić również stosunek naszego aktywu do POM-ów i PGR-ów. Nam przede wszystkim jest potrzebna współpraca z POM-ami, które pomagają spółdzielcom, które tworzą nowe ogniska socjalistycznej gospodarki na wsi, które ostatnio, po przejęciu SOM-ów gospodarzą wszystkimi maszynami, jakie chłopi otrzymują od Państwa. To samo odnosi się do PGR-ów, na których socjalistyczną gospodarkę patrzą chłopi.

Przed szeregami ZSL stoi okres wytężonej pracy politycznej i gospodarczej. Żniwa i omłoty, przygotowania do jesiennej akcji siewnej, skup zboża, mleka i żywca, spłata podatku gruntowego — oto najważniejsze zadania gospodarcze.

Jednocześnie jesteśmy w **przededniu uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej** — Wielkiej Karty Zwycięstwa ludu polskiego. Po uchwaleniu Konstytucji stanie się aktualna sprawa wyborów do Sejmu i rad narodowych.

Wymagać to będzie od nas mobilizacji wszystkich sił. Wróg usiłuje nam przeszkodzić w marszu naprzód. Trzeba, żeby nasz aktyw znał strategię wroga, żeby odpierał natychmiast jego ataki.

Trzeba rozszerzyć teren naszej działalności, powiększać szeregi Stronnictwa, zwłaszcza w tych gromadach, gdzie nie ma pracy politycznej, gdzie niejednokrotnie wróg — kułak i spekulant terroryzuje mało i średniorolnych chłopów, gdzie tumani ich reakcyjny kler. Trzeba łączyć w gromadzie nasze wysiłki z pracą ogniw partyjnych, z pracą kół ZSCh, z wysiłkami kobiet i młodzieży wiejskiej. Partia liczy na nasz zwiększony udział w pracy politycznej na wsi w pracy nad mobilizacją mas chłopskich do podnoszenia sił gospodarczych i obronnych naszej Ojczyzny.

„Polska Rzeczpospolita Ludowa — mówił Prezydent Bierut na VII Plenum KC PZPR — **pragnie być silną świadomością mas. Świadomość ta rośnie i kształtuje się w codziennej pracy milionowych mas pracujących nad umacnianiem i pomnażaniem sił naszego Państwa — najwyższego dobra i największej zdobyczy polskiego ludu pracującego. Najistotniejszy wyraz naszym dążeniom nadaje hasło, wysunięte przez VI Plenum — hasło frontu narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni".**

Nasi korespondenci piszą:

»Czuliśmy się cząstką kraju...«

Czyn Lipcowy załogi o/m »Elbląg«

Reis zapowiadał się jak zwykle: porty zachodnioeuropejskie, które nasz statek odwiedzał kursując na regularnej linii.

Wyruszyliśmy ze Szczecina do pobliskiego portu Wismar, w bratniej nam NRD, po ładunek soli potasowej. Załoga dokładnie i sumiennie wyczyściła i uszczelniła ładownie, robotnicy niemieccy sprawnie załadowali statek w przeciągu kilkunastu godzin i popłynęliśmy do Holandii.

Tymczasem na drugi dzień kapitan statku otrzymał telegram, że w Rouen jest dla nas ładunek zbrab do portu szwedzkiego Halmstad. Sprawa zdawałoby się prosta: statek wyładuje sól potasową w Amsterdamie, pójdzie po ładunek do Rouen i z nim do Szwecji. Ale tak niestety nie jest. Każdy kto pracuje na statku, wie, że sól potasowa i jeszcze do tego luzem, to „piekielny ładunek": wszędzie jej pełno, wgryza się w każdą szczelinę, silnie żłopie wilgoć — trzeba dużo trudu i czasu, aby usunąć jej resztki po wyładunku.

Wyczyszczenie ładowni w normalnym czasie musiałoby trwać co najmniej 2 dni, a 1 dzień trwałoby ich suszenie po wypłukaniu. Cóż więc robić? Statek nasz ze względu na dużą stosunkowo szybkość przebywa trasę Amsterdam — Rouen w niecałe półtorej doby, a tymczasem ładunek jest terminowy, zachodzi więc obawa bezproduktywnego postoju w porcie około 2 dni celem doprowadzenia ładowni do porządku, co daje straty około 400 funtów angielskich, a nawet możliwość utraty ładunku.

Wszystko zdawałoby się, było przeciwko nam, ale w załodze statku, u ludzi, u naszych ludzi wzbudziła się głęboka świadomość tego, że trzeba uczynić wszystko, aby zlikwidować postój i zarobić dewizy. Wiedzieliśmy, że w całym kraju trwa wielki Czyn Lipcowy i Czyn Złotowy, a my jesteśmy cząstką kraju...

Kapitan statku **Gołyszny** wezwał do siebie na specjalną odprawę szefów działów oraz zaprosił aktyw partyjny celem przedstawienia im sprawy.

Postanowiono, że na zebraniu całej załogi statku przedłoży się powyższą sprawę celem podjęcia decyzji.

W związku ze zbliżającym się Świętem 22 Lipca załoga pokładowa wraz z oficerem KO, oficerami i kapitanem podjęła zobowiązanie doprowadzenia ładowni do porządku przed przyjściem do portu Rouen, by nie stracić ani chwili czasu. Po wyładowaniu towaru w Amsterdamie załoga przystąpiła natychmiast do realizacji zobowiązań. Czyściliśmy ładownie w morzu.

Wszyscy bez wyjątku marynarze wraz z bosmanem i oficerem KO czyścili ładownie prawie bez odpoczynku przez 24 godziny, pracując naprawdę z poświęceniem. Kapitan i oficerowie pokładowi prowadzili statek zmieniając się przy sterze i pomagając w lukach. Ze szczególną ofiarnością pracowali: st. marynarz **Kubiak**, mł. marynarz **tow. Miszkiel** i oficer KO **tow. Żugaj**.

Załadowaliśmy otręby i ruszyliśmy z Rouen do Szwecji, do portu Halmstad. Na zebraniu ZMP-owskim w czasie rejsu kolega Michalski podjął myśl, by nadchodzący Zlot Młodych Przodowników powitać czynem produkcyjnym.

Myśl ta została podchwycona przez całą młodzież i po żywej dyskusji uchwalono wymalować ponadplanowo świetlicę statkową oraz messę załogową i mimo, że termin tego zobowiązania przewidywał wykonanie go do 22 lipca, już w kilka dni potem, dzięki przodującym kolegom, jak kol. **Gasiorowski**, świetlica oraz messa pachniały świeżutką farbą, lśniąc czystością.

W porcie Halmstad tak powoli jednak zaczęto nas wyładowywać, że cała załoga z przerażeniem przewidywała co najmniej 7-dniowy postój, zamiast przewidzianych 2 dni. Kapitan **Gołyszny**, który widział nasze strapienie i sam również był zaniepokojony groźbą przestoju, po krótkiej naradzie udał się do władz portowych. Po powrocie oświadczył nam:

— Byłem w głównym biurze załadowcy i zaproponowałem mu, by z powodu braku robotników zezwolił pracować przy wyładunku statku ochotnikom z załogi, aby statek mógł wyjść w przewidzianym terminie. Otrzymałem zezwolenie i obecnie zwracam się do załogi o wypowiedzenie się w tej sprawie, gdyż muszę za godzinę dać odpowiedź, czy się na to zgadzacie i czy znajdzie się do pracy co najmniej 9-ciu ludzi.

Nie byliśmy zaskoczeni takim postawieniem sprawy przez kapitana. Oficer KO tow. **Żugaj** już po pół godzinie zameldował kapitanowi, że zgłosiło się znacznie więcej członków załogi, że trzeba niestety jedną trzecią odrzucić, gdyż w ładowni przy jednym ganku może pracować tylko 9-ciu ludzi. Do pracy zgłosili się zarówno marynarze jak i mechanicy, radiooficer **Prusak** i oficer KO tow. **Żugaj**.

Gdy robotnicy mieli przerwy posiłkowe, oficerowie wraz z kapitanem przerzucili znaczną ilość balotów, które zakrywały luki w międzypokładach. Dzięki ochotniczej pracy załogi statku, mogliśmy wyjść z portu bez opóźnienia i wykonać przewidziany plan przewozu ładunków w II kwartale w ponad 100 proc., zajmując tym samym czołowe miejsce wśród statków PŻM.

Niesprawiedliwym byłoby nie wspomnieć o załodze maszynowej, która włożyła wiele pracy w konserwację i dobre utrzymanie motorów, przez co pracują one bez zarzutów, umożliwiając tym samym wykonanie planu. Wnętrze maszynowni wygląda bardzo schludnie, jest ładnie wymalowane, a motory pomocnicze, które są pod socjalistyczną opieką załogi, chodzą jak zegarki. Z załogi maszynowej w sumiennym wykonywaniu obowiązków wyróżnia się asystent maszynowy tow. **Jan Klasa**.

Najważniejszym zaś z tego wszystkiego było to, że załoga o/m „Elbląg" każde zobowiązanie podejmowała ze zrozumieniem sprawy i wykonywała je sumiennie dając dowód, że na obecnym etapie walki o wykonanie zadań Planu 6-letniego, marynarze Polskiej Marynarki Handlowej nigdy nie zawiodą.

A. WOŹNIAK
marynarz z o/m „Elbląg"

Karol Kwolik
palacz w Szczecińskiej Wytwórni Wódek PMS

Jak obniżyłem zużycie węgla o 53,4 procent

Na odbytej przed kilku dniami w Warszawie Krajowej Naradzie Oszczędności Paliw, zastępca przewodniczącego PKPG, tow. Eugeniusz Szyr, zwrócił m. in. uwagę na konieczność jak najintensywniejszego popierania ruchu racjonalizatorskiego z zakresu obsługi urządzeń cieplnych, wskazując na przykładzie palacza Wytwórni Wódek PMS w Szczecinie, tow. Kwolika, jak wielkie rezultaty w zorganizowanej akcji oszczędności węgla dają już zastosowane pomysły racjonalizatorskie i usprawnienia.

Poniżej zamieszczamy wypowiedź tow. Kwolika o tym, jak osiągnął swoje piękne wyniki i jak ma zamiar jeszcze je powiększać. (Red.)

KAROL KWOLIK

Myśl, żeby oszczędzać spalany przeze mnie w kotłowni węgiel [illegible] szła mi do głowy jakoś na początku zeszłego roku. A raczej dopiero wtedy mogła nabrać realnych kształtów, bo w tym właśnie czasie kierownictwo zaczęło nas zapoznawać z planami produkcji i zużycia, z kosztami własnymi. I uświadomiłem sobie wtedy, ile tu węgla spalamy bezużytecznie, i że to węgla poprzez niewłaściwe spalanie ucieka kominem w powietrze i ile go zostaje niespalonego w popiele. A przecież to tak, jak bym siebie i innych robotników okradał, bo fabryka jest nasza, nie jak ta gorzelnia hr. Romera, z której mnie w 1938 r. wyrzucono na bruk po 18 latach pracy, tylko [illegible] że się dzierżawcy zmienili.

Zacząłem więc staranniej obchodzić się z kotłem. Pilnowałem, aby kłaść na palenisko tylko tyle węgla, ile potrzeba było do wytworzenia potrzebn[illegible] pary, ab węgiel na palenisku rozłożony był równo i równo się spalał. Regulowałem ciąg — czyli robiłem to wszystko, co powinien robić każdy dobry palacz. Uzyskałem nawet pewne oszczędności, ale nie zadowoliło mnie to.

Obserwując palenisko kotła, który obsługuję, zauważyłem, że palenisko jest za duże na nasze potrzeby i przeto sporo węgla spala się bezużytecznie. Wystąpiłem więc do kierownictwa z wnioskiem, aby zmniejszyć powierzchnię rusztów. Ale kierownictwo zakładu uważało, że będzie to zbyt kosztowne. Cóż więc miałem robić? Zabiłem popiołem jedną trzecią rusztów, bo nie mogłem patrzeć na marnotrawstwo paliwa. Uzyskałem przez to również lepsze spalanie, z komina nowej kotłowni przestał wydobywać się czarny dym, a powietrze, które dotąd przedostawało się przez tamtą część rusztów do paleniska, przestało obniżać temperaturę pod kotłem. To wszystko razem dało duże oszczędności węgla. Gdy zrobiono bilans za tamten rok, okazało się, że zmniejszyłem zużycie węgla przez zakład o 48 proc.

W tym roku mam wyniki jeszcze lepsze. Np. w kwietniu spaliłem zamiast 56,5 ton węgla tylko 13,6 t. A w ciągu pierwszego półrocza oszczędziłem 53,4 proc. paliwa. Te wyniki mnie nie zadawalają. Chociaż prześwity w rusztach w naszym piecu są duże i nie pozwalają na spalanie samego miału, to doszedłem do wniosku, że jednak pewną jego domieszkę można by zużywać. Trzeba by tylko najprzód rzucać na ruszty, tak jak teraz, orzech, a jak się już w miarę palenia zestali, sypać na wierzch miał. Myślę, że w ten sposób można by było zużywać ze 30—40 proc. miału. Prosiłem nawet na wiosnę kierownictwo naszej fabryki aby sprowadziło miał. Ale jak dotąd, ciągle go nie ma. A szkoda, bo to pomogłoby obniżyć dalej koszty własne zakładu.

Dzień 7 lipca stał się dla mnie świętem. Wszyscy w kraju mogli przeczytać, że o mnie, prostym palaczu, starym już człowieku, mówił na Ogólnokrajowej Naradzie minister Szyr, że postawił mnie za przykład. W odpowiedzi na ten zaszczyt, jaki mnie spotkał, obiecuję, że wzmogę jeszcze moje wysiłki, aby jeszcze więcej obniżyć koszty własne zakładu aby zaoszczędzić jeszcze więcej tak potrzebnego naszej gospodarce węgla.

W PORTACH i na MORZU

RYBACY „CERTY" WYKONALI PLAN PIERWSZEGO PÓŁROCZA W 101,01%

Rybacy Spółdzielni Rybołówstwa Morskiego „Certa" plan pierwszego półrocza br. mimo poważnych trudności, jak rozpraszanie ryby, przedłużenie okresu tarła (ze względu na zimno) wykonali w 101,01 proc.

Nie wszystkie jednak bazy wykonały plan. Podczas gdy baza Stepnica wykonała go w 146 proc., baza Dąbie w 124 proc., to baza Trzebież — tylko w 97 proc., a baza Warpno — w 67 proc.

W wykonywaniu planu pierwszego półrocza szczególnie wyróżnili się rybacy z zespołu niewodowego nr 8 tow. **Jana Moszana** ze Stepnicy, którzy plan półroczny wykonali w 225 proc., wykonując tym samym plan roczny w 110 proc., załoga łodzi Stoł 22 ze Stolczyna z szyprem **Piotrem Kelpiszem**, która wykonała już plan roczny w 111 proc., oraz załoga łodzi motorowej Trb 25 z Trzebieży z szyprem Andrzejewskim, która również wykonała plan roczny w 104 proc.

DOBRE POŁOWY RYBAKÓW NA GŁĘBI BORNHOLMSKIEJ

Rybacy Spółdzielni Rybołóstwa Morskiego „Bellona" z Dziwnowa na dorocznym zgromadzeniu członków spółdzielni, podjęli zobowiązanie, że do dnia 22 lipca — wykonają swój miesięczny plan w 100 proc.

Aby zabezpieczyć wykonanie tego zobowiązania rybacy postanowili wykorzystać wszystkie pogodne dni na połowy, łowić na najbardziej wydajnych łowiskach oraz wypływać na dwudniowe połowy. Do realizacji zobowiązania przystąpiono z miejsca: prawie wszystkie kutry „Bellony" poczęły łowić na Głębi Bornholmskiej.

W ubiegłą niedzielę na Głębię Bornholmską popłynął również mały kuter Świ 85. Załoga tego kutra, pracująca pod kierownictwem szypra tow. **Izydora Żelaznego**, ze swojego pierwszego dalekiego rejsu powróciła zwycięsko: Złowiono w ciągu dwóch dni blisko 6 ton dorsza, t. zn. taką samą ilość, którą łowią obecnie na tym samym łowisku kutry duże.

ZAŁOGA DZI 80 WYKONAŁA JUŻ ROCZNY PLAN POŁOWÓW

Załoga łodzi motorowej Dzi 80 — tow. **Paweł Magierek** i tow. **Józef Lupa** zameldowali, że roczny plan połowów wykonali już w dniu 5 lipca w 104 proc.

Zarząd Spółdzielni „Bellona" jako nagrodę dla przodujących rybaków postanowił awansować ich z rybaków łodziowych na kutrowych — towarzyszy ci otrzymali do eksploatacji kuter haczykowy Świ 12.

Tow. **Paweł Magierek** przejmując nową jednostkę zobowiązał się, że na tej jednostce będzie pracował jeszcze wydajniej niż na swojej starej oraz mimo, że jednostka ta w lipcu jeszcze nie łowiła, miesięczny plan wykona do dnia 15 lipca.

W dniu 6-go lipca obaj rybacy wypłynęli na nowej jednostce w morze po raz pierwszy i zastawili około 6000 haków, podczas gdy jednostki podobne do ich kutra zastawiają od 2—3 tys. haczyków. To też połowy ich były prawie dwa razy większe, niż połowy innych kutrów.

P. Jefanow *przewodniczący KC Zw. Zaw. Hutników ZSRR*

Szkolenie kadr dla zakładów hutniczych ZSRR

W r. 1946 towarzysz Stalin postawił przed hutnikami radzieckimi historyczne zadanie: doprowadzić wytopy surówki do 50 milionów ton i wytopy stali do 60 milionów ton rocznie. Na bazie współzawodnictwa socjalistycznego hutnicy dążą do jak najszybszej realizacji tego zadania, zwiększając z każdym rokiem produkcję metalu, polepszając jakość wyrobów obniżając koszty własne produkcji.

W walce o systematyczne zwiększanie produkcji metali doniosłą rolę odgrywa sprawa szkolenia kadr, stałego podnoszenia ich poziomu technicznego. Realizując to zadanie, stosujemy nader różnorodne formy i metody szkolenia.

Przy radzieckich zakładach hutniczych istnieje szeroka sieć „kombinatów" szkoleniowych, w których robotnicy, nie przerywając pracy zawodowej, podwyższają swe kwalifikacje, wzbogacają wiedzę techniczną. Wykładowcami i instruktorami są inżynierowie oraz wykwalifikowani technicy.

W skład „kombinatów" wchodzą t. zw. koła techniczne, w których robotnicy uczą się kreślarstwa, technologii metali, teorii szybkościowego skrawania itp. Istnieją również kursy specjalne o węższym zakresie; ich uczestnicy studiują konkretne procesy produkcyjne. Ponadto prowadzi się szkoły stachanowskie, koła minimum wiedzy technicznej, kursy dla pragnących zdobyć drugi zawód itp. Kombinaty szkoleniowe pomagają również administracji oddziałów fabrycznych badać metodą Kowalowa przodujące metody pracy i stosować je w produkcji.

Najbardziej rozpowszechnioną formą podwyższania kwalifikacji jest szkoła stachanowska. Wykładowcą w szkole stachanowskiej jest wykwalifikowany robotnik, który doskonale opanował przodujące metody pracy; konsultantami są inżynierowie lub technicy. W „szkole" tej nie ma ławek, ani tablicy. Robotnicy uczą się bezpośrednio przy maszynie, przy wielkim piecu itd.

Praktyka wykazała, że szkoły stachanowskie są ważną formą szkolenia robotników. Ci, którzy ukończyli szkołę stachanowską, z reguły znacznie zwiększają wydajność pracy.

Przygotowanie kadr hutników odbywa się rzecz oczywista również w szkołach rzemieślniczych. Tak np. wybitny hutnik Zakładów Magnitogorskich, laureat Nagrody Stalinowskiej, Włodzimierz Zacharow, ukończył przede wszystkim szkołę rzemieślniczą, następnie zaś kursy majstrów i kształcąc się w dalszym ciągu, podniósł swe kwalifikacje do poziomu pracownika inżynieryjno - technicznego. Obecnie sam jest wykładowcą. Na naradzie wytwórczej Zacharow podzielił się niedawno z towarzyszami swym doświadczeniem w dziedzinie szybkościowych wytopów, opowiedział im, w jaki sposób osiągnął półtoragodzinne skrócenie czasu wytopów i zwiększył wydajność każdego metra kw. trzonu pieca o 500 kg.

Tysiące młodych hutników opuszczają też co roku mury szkół fabrycznych. Należy dodać, że zarówno w tych szkołach, jak i w szkołach rzemieślniczych uczniowie znajdują się całkowicie na utrzymaniu państwa.

Wśród hutników radzieckich zdobył szeroki rozgłos majster Kombinatu Kuźnieckiego, laureat Nagrody Stalinowskiej, Michał Priwałow. 18 lat temu, po skończeniu szkoły fabrycznej, Priwałow rozpoczął pracę jako pomocnik hutnika. Nie przerywając pracy zawodowej, Priwałow ukończył kursy majstrów, i dzięki usilnej pracy nad podwyższeniem swego poziomu technicznego i ideologicznego, jest obecnie jednym z najbardziej wykwalifikowanych majstrów. Obecnie uczy się w zaocznym liceum technicznym i wkrótce otrzyma dyplom technika.

Młody hutnik zakładów hutniczych w Złatoście, Mikołaj Riadnow, jest uczniem słynnego hutnika Amosowa. Riadnow, nie przerywając pracy, ukończył szkołę wieczorową dla młodzieży robotniczej i zapisał się do Moskiewskiego Instytutu Stali. Zostanie on wkrótce inżynierem - metalurgiem.

W podwyższeniu kwalifikacji robotników odgrywają wielką rolę organizacje związkowe.

Komitety związkowych oraz organizatorzy grup związkowych biorą żywy udział w tworzeniu szkół stachanowskich, stosują różne formy upowszechnienia wiedzy technicznej. Tak np. organizuje się „wtorki stachanowskie", na których stachanowcy opowiadają o swoich metodach pracy. Zwykle występuje równocześnie konsultant - inżynier danej specjalności.

Organizacje związkowe wespół z kierownictwem przedsiębiorstw stosują również inne formy propagandy technicznej, by wymienić tu wykresy, popularyzujące doświadczenia przodowników produkcji oraz broszury i książki, których autorami są sami robotnicy.

Inną formą propagandy są gabinety techniczne, które udzielają porad, organizują prelekcje na tematy techniczne, wyświetlają filmy techniczne, a co najważniejsze — demonstrują budowę i obsługę agregatów, wyjaśniają procesy technologiczne.

O rozmachu szkolenia technicznego hutników dają pojęcie następujące liczby. W ciągu dwóch lat w „kombinatach" szkoleniowych podwyższyło swe kwalifikacje 300 tys. osób, w szkołach stachanowskich — 45 tys. Z pomocą wykwalifikowanych stachanowców wyszkolono indywidualnie ponad 80 tys. nowych robotników.

Stałe podwyższanie kwalifikacji hutników przyczynia się do pełniejszego wykorzystania urządzeń, do szybszego opanowania przodującej techniki przez nowych robotników, do podwyższenia jakości produkcji, do zwiększenia produkcji metalu dla potrzeb gospodarki Związku Radzieckiego.

Agronom POM – organizatorem walki o wysokie urodzaje

Jesteśmy w przededniu żniw. Wysokość zebranych plonów zależy w dużym stopniu od szybkiego i sprawnego przeprowadzenia żniw i omłotów, toteż aktyw polityczno-gospodarczy, a w szczególności agronomowie POM-ów dużo uwagi i pracy muszą włożyć w należyte przygotowanie do żniw naszych spółdzielni produkcyjnych i gromad indywidualnych.

AGRONOM NIE MOŻE BYĆ KONTYSTĄ

Tow. Danuta Szymańska pracuje w myśliborskim POM-ie od połowy ub. roku. Jako agronom ma pod swoją opieką spółdzielnie produkcyjne w Rowie, Polanicy, Kruszwinie i Myśliborzycach. Jednakże w czasie wiosennych siewów tow. Szymańska brała w nich udział zaledwie dwa razy. Skutki tego nie dały na siebie długo czekać. Oto np. niepouczeni przez agronoma spółdzielcy z Kruszwina zasiali na uprawionych wiosną br. odłogach 20 ha lnianki, która uległa całkowitemu zniszczeniu z powodu dużej ilości chwastów i niewłaściwego przygotowania gleby. Również i obecnie, podczas przygotowań do żniw, tow. Szymańska mało interesowała się ich przebiegiem w poszczególnych spółdzielniach swego rejonu. Zresztą i starszy agronom POM-u w Myśliborzu tow. Sokołowski nie wie nawet, ile i jakie maszyny posiadają te spółdzielnie. Plany przeprowadzenia żniw w spółdzielniach i harmonogramy wykonania poszczególnych robót zostały sporządzone przez zarządy spółdzielni niedokładnie, a RZS w Rowie dotychczas jeszcze w ogóle takich planów nie opracował. Nie ma on należytej pomocy od agronoma, gdyż tow. Szymańska wyruszyła w teren dopiero od 3 dni.

Co jest powodem takiej pracy tow. Szymańskiej? Starszy agronom POM, tow. Ryszard Sokołowski, oraz tow. Władysław Popko — instruktor wydziału politycznego twierdzą, że tow. Szymańska nie mogła wyjeżdżać do spółdzielni produkcyjnych, bo była potrzebna w biurze, bo musiała pracować... w księgowości, jako kontystka. Nie pomogły kilkakrotne interwencje spółdzielców z Rowu i Kruszwina oraz traktorzystów Kleśty, Krawczyka i innych. Tow. Szymańska wypełniała wciąż dalej kartoteki i księgowała rachunki, a spółdzielcy borykali się z trudnościami, na próżno oczekując pomocy agronoma.

AGRONOM TO POMOCNIK I NAUCZYCIEL SPÓŁDZIELCÓW

— Czas ucieka. Żniwa nie będą na nas czekać — mówi Leonard Kowalski, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Pełczycach w powiecie myśliborskim. — Musimy na czas i jak najszybciej przygotować maszyny.

I rzeczywiście. Spółdzielcy z Pełczyc przygotowania do żniw „zapinają na ostatni guzik". Mają trzy własne snopowiązałki, które w pełni są już przygotowane do wyjazdu w pole.

— A wiecie, jakie mieliśmy trudności z ich remontem? — mówi Józef Majchrowski, sekretarz organizacji partyjnej. — Tutejszy GOM nie chciał nam wyremontować ani jednej snopowiązałki, dopiero pomogła interwencja agronoma Czarnoty. Dzięki niemu dzisiaj w każdej chwili możemy wyjeżdżać w pole.

Rozmawiając z przewodniczącym Kowalskim lub którymkolwiek spółdzielcą z Pełczyc, często usłyszymy słowo „agronom": „agronom uczył, jak należy organizować pracę w spółdzielni", „agronom pomógł ułożyć plan pracy", „agronom radził, gdzie i co zasiać", „agronom pomógł w przeprowadzeniu „małych żniw" itp. Istotnie agronom POM-u w Barlinku, tow. Tadeusz Czarnota, rzetelnie opiekuje się powierzonymi mu spółdzielniami. Codziennie można go spotkać w jednej z pięciu spółdzielni jego rejonu. Znają go nie tylko przewodniczący w Prądniku, Sulimierzu, Mostkowie, Pełczycach i Łyskowie, ale i większość spółdzielców. Każda z tych spółdzielni ma dokładnie opracowany plan kampanii żniwnej, przybyły już tam POM-owskie brygady traktorowe. Zresztą agronom Czarnota pomaga nie tylko spółdzielniom produkcyjnym. Często odwiedza GOM w Pełczycach i czuwa nad sprawnym przygotowaniem maszyn dla chłopów gospodarujących indywidualnie.

Sprawdzianem przygotowań do kampanii żniwno - omłotowej w tych spółdzielniach były „małe żniwa", które np. w Pełczycach przebiegły bardzo dobrze. 4,5 ha rzepaku i 8 ha jęczmienia spółdzielcy skosili w przeciągu półtora dnia, i to bez żadnego uszkodzenia maszyn.

NIE WYPACZAĆ ROLI AGRONOMA

Tak pracuje agronom Czarnota. Ale wróćmy jeszcze do przykładu agronoma Szymańskiej. Bo przykład ten wskazuje, że w niektórych POM-ach agronomowie nie są należycie zatrudniani, że poleca się im wykonywanie niewłaściwej pracy, że nie sprawują oni należycie swej roli w spółdzielni. Należy z tym bezzwłocznie skończyć.

Trzeba jasno zdawać sprawę z tego, że nasze spółdzielnie produkcyjne wymagają bardzo troskliwej opieki i wiele pomocy, że trzeba pomagać zarządom w organizowaniu pracy, w kierowaniu spółdzielnią. Nie wolno zapominać o konieczności poświęcenia większej uwagi mało i średniorolnym chłopom indywidualnym, o opiece nad nimi, o obronie przed kułackim wyzyskiem. We wszystkim tym może brać aktywny udział jedynie agronom, który zna swoją spółdzielnię i gromadę, często tam przebywa, służy rada i pomoca. Dlatego też dyrektorzy i wydziały polityczne POM-ów winni więcej uwagi poświęcać pracy agronomów, powierzać im właściwe, zgodne z kwalifikacjami i stanowiskiem, nie zaś przypadkowe funkcje, kontrolować wyniki pracy, a wtedy spełnią oni istotnie swoje zadania.

B. RĘDZIOCH

NOWY SUKCES MICZURINOWCÓW RADZIECKICH

W Związku Radzieckim ożywioną działalność wykazują nie tylko Instytuty Agrotechniczne, kółka miczurinowskie, lecz również ogrodnicy — amatorzy.

Jeden z ogrodników P. Baldin opracował własny sposób krzyżowania gatunków, przy pomocy którego udało mu się ulepszyć pewien gatunek pomidorów. Wyhodowane przez niego pomidory, są bardzo duże, średnia ich waga wynosi 250 gramów, a zdarzają się nawet okazy o wadze 300 gramów.

Na zdjęciu: miczurinowiec Baldin na swej działce.

CZYN ZLOTOWY MŁODZIEŻY SZMB

Szczecińskie Zakłady Materiałów Biurowych wykonują rytmicznie miesięczne plany produkcji, co w dużym stopniu należy zawdzięczać szeroko rozwiniętemu ruchowi współzawodnictwa pracy, w którym bierze udział ponad 85 procent. załogi.

Na zdjęciu: przodująca pracownica ZMP-ówka Helena Kasperska, która z okazji Zlotu podjęła zobowiązanie przekraczania wykonywanej normy o 10 proc.

Przed wielkim Zlotem

W Przybiernówku dużo się zmieniło

Gdyby, który z czytelników rozmawiał z młodzieżą Przybiernówka przed dwoma laty i dzisiaj, to zobaczyłby, jaka poważna zmiana zaszła w pracy i w życiu młodych chłopców i dziewcząt tej gromady. Gdy w kwietniu br. dotarł do nich apel Zarządu Głównego ZMP, młodzież z Przybiernówka nadchodzący Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej natychmiast powitała szeregiem ważnych zobowiązań, a do współzawodnictwa wezwała młodzież wszystkich gromad powiatu gryfickiego.

— Wtedy, w kwietniu br. — mówi Piotr Wójcik — na jednym z zebrań poświęconych Zlotowi kilkoro z nas wystąpiło z wnioskiem aby Zlot uczcić czynem. Wszyscy przyjęli projekt z entuzjazmem. Rozpoczęły się narady młodzieży z przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej, z sekretarzem organizacji partyjnej. Radziliśmy nad tym jakie podjąć zobowiązania, co jest najważniejsze do zrobienia w chwili obecnej. 20 maja br. ZMP-owcy i młodzież niezorganizowana zobowiązali się:

1) Pomóc w pracach polowych miejscowej spółdzielni produkcyjnej—całkowicie opielić i uprawić 1 ha maku i 1 ha buraków cukrowych.

2) Wybudować boisko dla piłki nożnej, odremontować 2 boiska dla siatkówki i 1 do koszykówki, wybudować tor przeszkód, skocznię do skoku w dal i wzwyż, a do 22 lipca zdać wszystkie normy na odznakę SPO.

* * *

Było to 20 maja. Obecnie mamy początek lipca. Popatrzmy jak przez ten czas młodzież z Przybiernówka realizowała podjęte zobowiązania. Posłuchajmy np. co mówi o tym Zygmunt Olszewski, jeden z najlepszych ZMP-owców z Przybiernówka.

— Chcąc należycie wykonać podjęte zobowiązania zrobiliśmy plan pracy, w którym ustaliliśmy odpowiednie terminy realizacji poszczególnych zobowiązań i w którym postawiliśmy przed każdą dziewczyną i chłopcem konkretne zadania.

Pracy młodzieży z Przybiernówka przyglądali się robotnicy, którzy pracowali przy przebudowie drogi do Cerkwicy. Widząc ich trud przy ubijaniu boisk postanowili im przyjść z pomocą. Pewnego czerwcowego popołudnia, gdy ukończyli już pracę, wjechali na świeżo zaorane pole ciężkim walem drogowym. Po godzinie walowania boiska zostały należycie przygotowane. Dzisiaj zieleni się na nich trawa, a w niedzielę młodzież z Przybiernówka gra pierwszy mecz z LZS-ami z Rybokart, Niedźwiedzisk i ze sportowcami z gryfickiego POM-u.

Gdy rozmawiałem o młodzieży z przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej w Przybiernówku powiedział mi:

—W latach ubiegłych, a nawet jeszcze w roku 1951, nie było widać młodzieży w naszej gromadzie. Synów naszych niestety można było częściej spotkać przy kieliszku i kartach, niż przy pracy. A teraz, posłuchajcie: w kwietniu, dla uczczenia 1 Maja, pracowali przy remoncie świetlicy, w której nie tylko teraz sami się często zbierają i uczą, ale i my starsi w wolnych chwilach możemy przeczytać książkę, gazetę, posłuchać radia. Pomagali nam w wiosennym siewie, który zakończyliśmy o 4 dni wcześniej, niż przewidywał plan. Dla uczczenia Zlotu podjęli nowe zobowiązania — pomóc nam w pracach polowych. 23 czerwca ukończyli prace przy motyczkowaniu i opielaniu chwastów maku, dzisiaj kończą pracę przy burakach.

— Wzrasta świadomość naszych ZMP-owców — mówi sekretarz organizacji partyjnej, Władysław Kościuszkiewicz. — Wzrasta troska o dobro społeczne. Gdy w tutejszym sklepie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" powstały manka, nasi ZMP-owcy wskazując na ich przyczynę pierwsi wystąpili z wnioskiem o usunięcie dotychczasowej sklepowej Walerii Łukaniec. Dzisiaj nie ma w sklepie mank i towarów jest więcej niż poprzednio.

* * *

Jest rzeczą bezsporną, że młodzież z Przybiernówka pracuje nad sobą, ma poważne osiągnięcia. I nie jest przypadkiem, że na zebraniu wyborczym delegatem na Zlot wybrany został jednogłośnie Józef Smoliński, że na tym zebraniu Piotr Wójcik, Zygmunt Olszewski, Władysław Pawin, Zdzisław Smoliński i Kazimierz Mucha otrzymali dyplomy uznania za ofiarną pracę.

Jednakże obok tych osiągnięć praca organizacji ZMP-owskiej w Przybiernówku ma jeszcze wiele niedociągnięć. Jednym z nich jest zaniedbanie szkolenia ideologicznego. Towarzysze z organizacji partyjnej w spółdzielni zorganizowali szkolenie pierwszego stopnia. Na szkolenie to uczęszczało także 6 ZMP-owców, ale ukończyło je tylko dwóch: Piotr Wójcik i Kazimierz Gołąb. Reszta „odpadła po drodze", bo nie chodziła regularnie na wykłady. A jednak z tego faktu zarząd koła nie wyciągnął żadnych wniosków, przewodniczący koła, tow. Zygmunt Siwicki, nie rozmawiał z tymi ZMP-owcami, dlaczego zaniedbali szkolenie, nie wskazał im, jaką szkodę przez to wyrządzają sobie, organizacji ZMP-owskiej i całej młodzieży.

Innym niedociągnięciem jest brak opieki i zainteresowania koła ZMP młodzieżą niezorganizowaną — uczniami szkoły podstawowej. Przecież ta młodzież wstąpi w przyszłości w szeregi organizacji i już teraz należy ją do tego przygotowywać. Trzeba nauczycielom pomagać w jej wychowaniu, opiekować się organizacją harcerską, zespołem artystycznym, pomagać jej w nauce.

A ta właśnie sprawa — ścisłe powiązanie organizacji ZMP-owskiej, z całą młodzieżą niezrzeszoną, uczynienie z ZMP prawdziwego wodza młodzieży— jest jednym z wielkich celów, przyświecających Zlotowi.

Te zaniedbania trzeba więc jeszcze teraz, jeszcze w czasie przygotowań zlotowych odrobić.

B. R.

„Niebezpieczna i ciężka..."

Znowu padły słowa z Watykanu. Słowa papieża. Nie potępiały one straszliwych okropności wojny, prowadzonej na Korei przez amerykańskich imperialistów. Nie nawoływały do wysiłku, aby ustalić „na ziemi pokój ludziom dobrej woli". Wręcz przeciwnie — słowa te mówiły o wojnie i do wojny zagrzewały.

Przemówił bowiem papież do młodzieży niemieckiej i, zamiast nawoływać ją do pokojowej pracy, powiedział. „Czuję się związany z młodzieżą, która niedługo już podjąć się ma obrony sprawy bożej... Obrona będzie ciężka i niebezpieczna". I wzywał dalej watykański werbownik armii atlantyckiej ową młodzież niemiecką, aby „pozostała wierna głosowi i woli stwórcy i oddała się do dyspozycji państwa".

„Państwa" — to znaczy Trizonii, która swoje dziś i jutro buduje na nadziejach nowej wojny.

Nie są dla nas tego rodzaju oświadczenia papieża, Piusa XII, „papieża niemieckiego" — jak go nazywają Włosi — żadną nowością. Słyszeliśmy już sporo podobnych. Jest w nich rzeczywiście i stałość i konsekwencja.

Pamiętamy przecie, jak to 26 września 1939 roku — w dniach agonii naszej stolicy pod niemieckimi bombami — witał tenże papież pielgrzymkę niemiecką, której oświadczał, że dobrze „na podstawie własnej długoletniej obserwacji" zna i kocha najeźdźców. Pamiętamy, jak to w październiku tegoż roku określał papież wojnę łupieżczą, wznieconą przez brunatnych faszystów, jako „walkę interesów o sprawiedliwy rozdział bogactw, którymi Bóg obdarzył ludzkość".

Pamiętamy, jak nawoływał strony walczące, póki nie nastąpiła napaść na Związek Radziecki, aby „zjednoczyć nasze siły przeciw naszemu wspólnemu wrogowi, przeciw ateizmowi". Ów „ateizm" oznaczał oczywiście nie co innego tylko pierwszy kraj socjalizmu, Związek Radziecki.

Pamiętamy, jak natychmiast po napaści na ZSRR wzywał papież Włochy do udziału w tej napastniczej wojnie, błogosławiąc „cały naród włoski, któremu... przypadła przewidziana przez opatrzność wielka, boska misja w burzliwym momencie historii".

A jednocześnie zalecał, by Polacy nie sprzeciwiali się okrucieństwom okupacji. 22 grudnia 1940 r. pisze do kardynała Sapiehy, że Polacy są zobowiązani do „okazania chrześcijańskiej wyrozumiałości i do nieodwzajemniania się krzywdą za krzywdę, ponieważ prześladowania dopuszczone przez Boga wierni winni znosić w pokorze". Żadnych natomiast zaleceń na temat chrześcijańskich uczuć nie ma papież wobec gestapowców i esesmanów, którym mówi w tym samym czasie: „Zwracamy naszą miłość ojcowską do wszystkich naszych synów i córek narodu niemieckiego, zawsze nam drogiego" (2.VI. 1940 r.).

Gdy pod uderzeniem mocarnej Armii Radzieckiej legła w proch potęga hitlerowska, gdy na porządku dnia stanęła sprawa kapitulacji, papież oświadcza, że żądanie bezwarunkowej kapitulacji Niemiec „nie da się pogodzić z nauką chrześcijańską".

Gdy toczyła się wojna — to wedle papieża — okrucieństwo hitlerowców godziło się widać z nauką chrześcijańską. Gdy hitlerowcy wywozili miliony ludzi, miliony ludzi niszczyli w obozach — to papieżowi nie przeszkadzało. Dopiero, kiedy hitlerowcy poczuli dotkliwie skutki rozpętanej przez siebie wojny — padają słowa żalu ze stolicy watykańskiej. To papież również uznał zarządzenia denazyfikacyjne, sądzenie gestapowców i SS-manów za... przywłaszczanie sobie boskich kompetencji.

Za tymi słowami idą czyny. Oto stolica papieska nie chce pogodzić się z granicą pokoju na Odrze i Nysie, oto papież odmawia odwołania niemieckiej administracji kościelnej na polskich Ziemiach Zachodnich. Podkreśla w ten sposób nie uznawanie aktu sprawiedliwości dziejowej.

Skarży się papież w niektórych swoich przemówieniach: „Oskarża się stolicę apostolską i kościół katolicki, że pragnie nowej pożogi wojennej". Oczywiście — powiada — niesłusznie. Ale przecie sam, przemawiając do amerykańskich senatorów w r. 1949, powiedział: „Obawa przed wojną jest gorsza od samej wojny, cieszymy się, że prawodawcy i żołnierze kroczą razem w przyjaznej zgodzie. Tak właśnie powinno być".

Skarży się papież, iż „Oskarża się papieża, że chce, aby wybuchła wojna i współpracuje w przygotowaniach wojennych z pewnym wielkim i potężnym mocarstwem".

Owo „wielkie mocarstwo" — to przecie Stany Zjednoczone. O tę współpracę właśnie oskarżamy papieża i my i inni. Ale cóż zrobić, jeśli ten sam papież pisze do Trumana: „Nikt bardziej niż my nie życzy waszej ekscelencji sukcesu, a dla pomyślnego osiągnięcia pańskiego celu stawiamy panu do dyspozycji nasze środki i gorąco błagamy Boga o pomoc". Ten sam papież wzywa również państwa kapitalistyczne, aby „połączyły swe siły czujności indywidualnej i kolektywnej dla odparcia zalewu materializmu... przez stworzenie koniecznej bariery dla zachowania w stanie nietkniętym moralnego dziedzictwa ludzkości". Jak wierzyć w słowa zaprzeczające woli wojny, jeśli papież, przemawiając do angielskiego „dyplomaty", którego za szpiegostwo i knowania wojenne wyrzucono z Rumunii, stwierdza: „Rząd, który pan reprezentuje, panie ministrze, posiada ideały i dąży do celów podobnych do tych, które głosi stolica apostolska".

Wystarczy chyba tych własnych słów papieża, aby stracić wiarę w szczerość oświadczenia: „Niektórzy oskarżają kościół i papieża, że chce wojny, że przygotowuje wojnę. Nie! Nie! To nie prawda".

A zatem przez lata całe padają z ust papieża słowa, za którymi idą akty urzędowe i posunięcia polityczne, świadczące, że kierownik Watykanu jest a) wrogi Polsce i jej niepodległości, b) przyjazny najgorszym elementom niemieckiego militaryzmu i zaborczości, natomiast wrogi Niemieckiej Republice Demokratycznej, c) przyjazny idei panowania nad światem imperialistycznych monopoli amerykańskich, na służbę którym ostatnio chce wysyłać... młodzież niemiecką, d) jest zwolennikiem wojny, jako środka zdławienia demokracji i socjalizmu, byle tylko ocalić od zguby państwa kapitalistyczne z amerykańskimi władcami dolara i niemieckimi hitlerowcami na czele.

J. D.

Z dyskusji na plenum KW PZPR w Koszalinie

30 czerwca br. odbyło się w Koszalinie plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR, poświęcone omówieniu wytycznych, zawartych w referacie Przewodniczącego KC PZPR, tow. Bolesława Bieruta pt. „O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego".

Poniżej zamieszczamy obszerne streszczenia niektórych wypowiedzi w dyskusji, jaka wywiązała się nad referatem I sekretarza KW PZPR w Koszalinie, tow. M. Kiczewskiego, omawiającym aktualne zadania koszalińskiej organizacji partyjnej w świetle uchwał VII Plenum.

Wincenty Szarometa

sekretarz podstawowej organizacji partyjnej SFNR

Dzięki czemu wykonujemy plany produkcyjne

VII Plenum KC naszej Partii wytyczyło dla organizacji partyjnych w przemyśle niezawodną drogę realizacji zadań 3-go roku Planu 6-letniego. W świetle tych wytycznych stoi przed nami zadanie wypracowania nowych metod pracy, zwiększenia swych wysiłków w walce o wykorzystanie rezerw wewnątrz-zakładowych, szczególnie zaś na odcinku siły roboczej. Nasza organizacja partyjna w Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych posiada już bez wątpienia pewne osiągnięcia w tej dziedzinie.

W naszym zakładzie istniała w r. ub. szczególnie duża płynność siły roboczej. Powstała ona głównie z tej przyczyny, że zatrudniamy dużo robotników ze wsi, którzy w okresie nasilenia prac rolnych odchodzą z fabryki. W r. ub. z tej przyczyny mieliśmy trudności w pełnym wykonywaniu planów. W r. b. natomiast od 8 miesięcy wykonujemy plany produkcyjne. Co uczyniliśmy, by zapewnić zakładowi minimum siły roboczej, potrzebnej do wykonania zadań produkcyjnych?

Przede wszystkim sięgnęliśmy do rezerw kobiecych. W naszej fabryce kobiety pracują we wszystkich działach, w każdym fachu. Zdecydowanie skończyliśmy ze szkodliwym burżuazyjnym stosunkiem do kobiet. Stawiamy je na najbardziej odpowiedzialnych odcinkach pracy i z dobrym skutkiem. Wiele kobiet jest u nas przodownikami pracy.

Uczyniliśmy również poważny wysiłek w celu zwalczania nieuzasadnionych absencji i bumelanctwa. Praca nasza szła tu w dwóch kierunkach. Szeroką akcję przeciw bumelanctwu rozwinęła nasza podstawowa organizacja partyjna poprzez grupy partyjne a ponadto skierowaliśmy właściwego człowieka do działu dyscypliny pracy, który z energią zabrał się do zwalczania bumelanctwa. Jeśli dawniej nieuzasadniona absencja w naszym zakładzie dochodziła do 30 wypadków dziennie, to dziś notujemy zaledwie 2—3 wypadki.

Istniejący jeszcze niedobór siły roboczej staramy się zastąpić również mechanizacją pracy. Poważną rolę odgrywa tu rozwinięty ruch racjonalizatorski. Każdy wniosek racjonalizatorski niezwłocznie rozpatrujemy i jeśli jest przydatny wprowadzamy do produkcji. W dziedzinie mechanizacji wprowadziliśmy np. malowanie elementów żelaznych przez zanurzanie ,wprowadziliśmy gniazda obróbcze, zmechanizowaliśmy transport w wielu działach, a ponadto staramy się skracać cykl produkcyjny wyrobu poszczególnych części maszyn.

Dużą część naszej załogi stanowi młodzież, która do niedawna nie była otoczona należytą opieką. Dom Młodego Robotnika np. był częściowo zdewastowany, brak było dla młodzieży należytej pomocy politycznej, ulegała ona wpływom chuliganów. Obecnie w dziedzinie pracy z młodzieżą uczyniliśmy poważny krok naprzód. Stworzyliśmy należyte warunki w Domu Młodego Robotnika, a ponadto wprowadziliśmy szkolenie zawodowe. Przy naszej fabryce istnieje technikum robotnicze, do którego kierujemy w pierwszym rzędzie młodzież, przybyłą ze wsi.

W usprawnieniu i podniesieniu na wyższy poziom naszej pracy partyjnej w poważnym stopniu pomogła nam uchwała grudniowa KC naszej Partii w sprawie regulowania składu Partii. Realizując wytyczne uchwały przyjęliśmy w szeregi członków Partii 14 kandydatów, usunęliśmy z Partii szereg ludzi przypadkowych, niegodnych noszenia legitymacji partyjnych. Uaktywniliśmy również pracę grup partyjnych, które w wielu działach stały się faktycznymi kierownikami politycznymi załóg.

W dalszym ciągu swej pracy dążyć będziemy do rozszerzenia mocnego, stałego trzonu robotniczego naszej fabryki tak jak nam wskazują wytyczne VII Plenum. W tym celu musimy wykorzystać nasze mieszkania fabryczne. Tymczasem w 12 mieszkaniach fabrycznych mieszkają ludzie, którzy nic wspólnego z fabryką nie mają. Chciałbym również dać przykład niewłaściwego wykorzystania kadr fachowych. W naszym ambulatorium pracuje np. wykwalifikowana akuszerka, która z powodzeniem mogłaby pracować w izbie porodowej lub szpitalu, a jej miejsce w naszej fabryce mogłaby zająć przodownica zdrowia lub pielęgniarka. Zwracaliśmy się w tej sprawie do Wydziału Zdrowia przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej, ale bezskutecznie.

Wytyczne VII Plenum pomogą naszej organizacji partyjnej w dalszym podniesieniu stylu pracy partyjnej, pomogą nam szybciej zlikwidować płynność siły roboczej, osiągnąć pełną rytmiczność produkcji i uzyskać planowane wskaźniki obniżki kosztów własnych.

Stanisław Grugiewski

z-ca kier. Wydziału Organizacyjnego KW PZPR

Wzmożenie pracy wewnątrzpartyjnej — gwarancją pełnego wykonania wytycznych VII Plenum

Aby wykonać zadania postawione przed naszą organizacją partyjną przez VII Plenum Komitetu Centralnego winniśmy wzmóc swe wysiłki nad ulepszeniem stylu kierowania pracą podstawowych organizacji partyjnych, lepiej mobilizować, uczyć i kontrolować wszystkie transmisje naszej partii do mas.

Chciałbym szczególnie omówić najważniejszy warunek umocnienia naszych organizacji partyjnych, na zagadnienie jakościowego umacniania organizacji partyjnych, zagadnienie pozyskiwania dla partii najaktywniejszych robotników, chłopów, przedstawicieli inteligencji twórczej, a więc na konieczność zwiększenia kontroli wykonania uchwał KC Partii w sprawie regulowania składu partii oraz uporządkowania ewidencji partyjnej.

Organizacje partyjne w naszym województwie posiadają bezsprzecznie niemało osiągnięć w dziedzinie realizacji grudniowej uchwały KC. Mamy szereg organizacji partyjnych, które potrafią w swej codziennej pracy kierować się wytycznymi uchwały, rozwijać szeroką pracę polityczną z bezpartyjnymi i wchłaniać w swe szeregi najlepszych spośród bezpartyjnych przodowników pracy. Można dla przykładu wskazać na organizację partyjną w Świeszynie, która w ostatnim okresie przyjęła w swe szeregi pięciu przodujących chłopów, wywiązujących się wzorowo ze swych wszystkich obowiązków wobec Państwa. Drugim przykładem rozbudowy organizacji partyjnych jest POM w Sławnie, gdzie na otwartym zebraniu przyjęto w szeregi partii 10 najlepszych traktorzystów i mechaników. Podobne osiągnięcia posiadają podstawowe organizacje partyjne w POM Tychowo, w spółdzielniach produkcyjnych Wierzchomigo, Siemyśl, Staniewice i wielu innych. W każdym z poszczególnych wypadków realizacja grudniowej uchwały przyniosła poważny wzrost autorytetu podstawowej organizacji partyjnej, wzmocniła jej kierowniczą rolę w życiu gromady, POM-u czy spółdzielni produkcyjnej.

Musimy jednakże stwierdzić, że posiadamy w dalszym ciągu wiele organizacji partyjnych, które od dłuższego czasu nie przyjmują nowych ludzi do partii, nie dostrzegają rosnących przodowników pracy, którzy często poziomem uświadomienia politycznego i ofiarnością w pracy przewyższają członków partii. Takie organizacje partyjne nie spełniają należycie kierowniczej roli, nie wiążą się z masami. Tak np. nie troszczą się o wzrost swych szeregów organizacje partyjne w PGR Świelino, PGR Głodowo i wiele innych, mimo że w tych PGR-ach jest wielu ofiarnych robotników. Posiadamy w naszym województwie zbyt wiele „białych plam" i to szczególnie na terenie Państwowych Gospodarstw Rolnych. Nic dziwnego więc, że w wielu PGR-ach panoszy się jeszcze wróg, utrudniając ich rozwój.

Jakie płyną stąd wnioski? Musimy wzmóc kontrolę wykonania grudniowej uchwały KC naszej Partii. Szczególnie nasze komitety powiatowe powinny poprawić swój styl pracy w tej dziedzinie. Nie przyniesie żadnego pożytku podstawowej organizacji partyjnej samo tylko stwierdzenie, aparatu instruktorskiego KP że skład socjalny danej organizacji partyjnej nie jest właściwy — trzeba pomóc jej wcielić w życie uchwałę grudniową, wskazać konkretne metody zacieśnienia więzi z masami bezpartyjnymi.

Przy rozbudowie organizacji partyjnych nie wolno nam również ani na chwilę zapominać, że do partii dostał się szereg elementów przypadkowych, zbiurokratyzowanych, a czasem wręcz wrogich ,które należy z całą ostrością, przy szerokiej pracy politycznej, wykluczać z szeregów partyjnych.

Umocnienie więzi z masami bezpartyjnymi wzmocni kierowniczą rolę naszych organizacji partyjnych, wzmocni szeregi frontu narodowego w walce o Pokój i Plan 6-letni.

Tadeusz Ozga

I sekretarz KP PZPR w Szczecinku

Uczmy się w codziennej pracy dostrzegać nowe kadry

Powiat nasz posiada wiele osiągnięć w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Spółdzielnie produkcyjne z każdym dniem umacniają się, wiele z nich, jak Warniłęg, Nosibondy, Małe Czarne, Stary Chwalim i inne poważnie okrzepły i zaczynają promieniować na okoliczne gromady indywidualne. W r. b. zorganizowaliśmy szereg nowych spółdzielń produkcyjnych. Powiat nasz może poszczycić się rozwojem współzawodnictwa pracy między spółdzielniami. Ogromną wagę tego współzawodnictwa wykazał nam ostatni zjazd „trójek" kontroli współzawodnictwa z poszczególnych spółdzielń. Zjazd ten wykazał, że we współzawodnictwie spółdzielnie umacniają się, wyrastają w nich nowi ludzie, krzepną organizacje partyjne.

Są to poważne osiągnięcia. Nie powinny one jednak przesłaniać nam faktu, że rozwój spółdzielczości na terenie powiatu jest jeszcze ciągle zbyt mały, że nie potrafiliśmy w całości przełamać oportunistycznego stosunku, jakoby spółdzielnie powinny organizować się żywiołowo. Przede wszystkim w szeregu komitetów gminnych na terenie naszego powiatu panuje błędny pogląd, jakoby organizowaniem spółdzielń produkcyjnych winny zajmować się same tylko komitety powiatowe. Rzecz jasna, że KP nie wyrzeka się pracy nad organizowaniem nowych spółdzielń, ale szeroką polityczną pracę w kierunku organizowania nowych spółdzielń winny prowadzić komitety powiatowe przede wszystkim poprzez komitety gminne.

W pracy nad organizowaniem nowych spółdzielń produkcyjnych popełnialiśmy również i ten błąd, że do pracy politycznej i organizatorskiej w gromadach posyłaliśmy stale tych samych ludzi, że w powiecie naszym pewna liczba aktywistów wyrobiła sobie jak gdyby „monopol" na pracę w dziedzinie organizowania nowych spółdzielń. Obecnie błąd ten usunęliśmy, włączając do pracy polityczno-uświadamiającej na wsi szeroki aktyw partyjny.

Bez wątpienia ważnym czynnikiem dalszej budowy spółdzielczości na terenie naszego powiatu winien być aktyw POM-owski. Musimy bić się o to, by traktorzyści uczciwie, rzetelnie pracowali, troszczyli się o maszyny, ich konserwację i oszczędność. Dobra praca traktorzysty, jego dbałość o sprzęt, bardzo silnie działa na psychikę chłopa, zbliża go do POM-u, pomaga mu zrozumieć korzyści wielkiej, zmechanizowanej gospodarki.

VII Plenum postawiło przed państwowymi gospodarstwami rolnymi zadanie uczestniczenia w socjalistycznej przebudowie wsi, zadanie promieniowania na gromady indywidualne.

W naszym powiecie PGR-y nie spełniają jeszcze całkowicie tej roli, przede wszystkim dlatego, że nie posiadają odpowiedniej obsady kadrowej. Tymczasem jest w PGR-ach wielu ludzi, którzy z powodzeniem mogą być kierownikami gospodarstw, lecz robi im się trudności, bo nie mają dyplomów. Trzeba tych ludzi widzieć i popierać, wysuwać na kierownicze stanowiska oraz otaczać opieką. Z drugiej strony trzeba żelazną miotłą wymieść z naszych PGR-ów elementy wrogie, złodziei mienia socjalistycznego, dewastatorów i chuliganów.

Oportunizm w dziedzinie kadr na terenie naszego powiatu notujemy nie tylko w PGR-ach, ale również i w radach narodowych. Poważną rezerwą tych kadr jest niewątpliwie 349 chłopów powiatu szczecineckiego, odznaczonych dyplomami i orderami za wzorowe wypełnienie swych obowiązków wobec Państwa. Tymczasem ludzi tych pozostawiliśmy w zapomnieniu, nie otaczamy ich żadną opieką. Podam przykład, że na dwóch tylko odprawach — jednej PGR-owskiej i jednej chłopów indywidualnych zanotowałem ogółem 15 ludzi, z których każdemu można by powierzyć odpowiedzialną pracę polityczną lub organizatorską na wsi albo w PGR-ze .

VII Plenum wskazało nam metody przezwyciężenia naszych błędów w dziedzinie wysuwania nowych kadr. Pełne przyswojenie wytycznych Plenum pozwoli nam wysunąć na kierownicze stanowiska w PGR-ach ludzi najbardziej oddanych sprawie naszego socjalistycznego budownictwa, pozwoli nam w szybszym tempie podnieść produkcję naszych PGR-ów i wzmocnić ich oddziaływanie na wieś indywidualną.

Stanisław Sawicki

Dyrektor Ekspozytury Okręgowej POM

O zwiększenie politycznego oddziaływania POM na wieś indywidualną

Komitet Centralny i Rząd postawiły przed Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi ogromne zadania, które urastają jeszcze bardziej w świetle wytycznych VII Plenum KC. Realizacja tych zadań wymaga od nas zmiany metod pracy, zwiększenia oddziaływania politycznego POM-ów, szczególnie na wieś indywidualną.

W POM-ach na terenie naszego województwa w poważnej mierze zarysował się brak siły roboczej. Przyczyna tego braku tkwi w tym, że poszczególne POM-y w zbyt małym stopniu szkoliły kadry traktorzystów i mechaników we własnym zakresie, a w większości wypadków ograniczały się do posyłania kandydatów na szkoły. Obecnie stoi przed nami zadanie rozwinięcia w szerokim stopniu szkolenia wewnątrzzakładowego, i zadanie to musimy jak najszybciej realizować.

POM-y naszego województwa nie potrafią również w pełni wykorzystywać posiadanego parku maszynowego. Szczególnie dało się to zauważyć w okresie tegorocznej akcji siewnej. Otrzymaliśmy poważną ilość sadzarek ziemniaków produkcji radzieckiej. W pierwszym okresie jednakże sadzarki te nie zostały wykorzystane. Stało się tak dlatego, że POM-y nie opracowały planu ich użycia, że aparat polityczny POM nie starał się wytłumaczyć spółdzielniom produkcyjnym celowości korzystania z tych maszyn. Tak samo w dalszym ciągu nie wykorzystujemy szeregu maszyn do obróbki międzyrzędowej. Jest to poważny brak, który trzeba jak najrychlej naprawić. Jest jasne, że w obecnym okresie poważnego odpływu ludzi ze wsi do miast i na wsi w wielu wypadkach odczuwamy brak siły roboczej, a brak ten może jedynie usunąć wprowadzona w szerokim stopniu mechanizacja prac rolnych.

Poważnym brakiem w pracy naszych POM-ów, na który szczególnie wskazało nam VII Plenum, jest fakt, że nasze POM-y niemal całkowicie zapomniały o pracy z gromadami indywidualnymi. POM-owcy do dziś często lekceważą wieś indywidualną, nie chcą się nią zajmować. Lekceważenie to występuje szczególnie na odcinku Gminnych Ośrodków Maszynowych, które często nie są otoczone należytą opieką POM. A przecież GOM jest niezmiernie ważnym czynnikiem rozszerzenia pracy z indywidualnymi chłopami, zainteresowania ich gospodarką zespołową, przekonania ich o wyższości zmechanizowanej gospodarki spółdzielczej. Za mało pracy poświęcamy zespołom likwidacji odłogów. Trzeba, żeby towarzysze z POM widzieli w każdym zespole likwidacji odłogów, zalążek przyszłej spółdzielni produkcyjnej.

W wielu naszych POM-ach daje się zauważyć również zwężenie pracy aparatu politycznego wyłącznie tylko do załóg POM-owskich. Jest to niesłuszne. Aparat polityczny POM nie powinien rezygnować z pracy politycznej wśród załogi POM, ale jego wysiłki winny iść przede wszystkim w kierunku politycznego oddziaływania na wieś, przygotowania całej załogi POM do pracy politycznej tak w spółdzielniach produkcyjnych jak gromadach indywidualnych.

Chciałbym zwrócić również uwagę na pewne wypadki marnotrawstwa i rozrzutności w POM-ach. Nasi mechanicy POM często na zapas pobierają części zamienne z magazynów, w wyniku czego poważne ich zapasy leżą w POM-ach bezużytecznie. POM-y na terenie naszego województwa posiadają również poważne zapasy części zamiennych do typów ciągników, posiadanych przez PGR-y. Zwracaliśmy się wielokrotnie do PGR-ów, by odebrały te części. PGR-y do obecnej chwili nic jednak w tym kierunku nie zrobiły. A przekonany jestem, że wykorzystanie przez PGR-y posiadanych przez nas części zamiennych pozwoliłoby na uruchomienie wielu dodatkowych ciągników.

Walka o umocnienie spójni między miastem i wsią, o zwycięstwo socjalizmu na wsi, nakłada na POM-y niezwykle ważne zadania. Głębokie przyswojenie sobie przez pracowników POM wytycznych VII Plenum, pomoże nam usunąć błędy w naszej pracy, uczynić POM-y lepszym i skuteczniejszym orężem naszej Partii w walce o socjalistyczną przebudowę wsi.

Kronika Koszalina

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA nr 11 przy ul. Armii Czerwonej.

• • •

MUZEUM — ul. Armii Czerwonej 53 — Wystawa — „Wielkie Budowle Komunizmu" i „Ormiańska SRR" — Muzeum czynne we wtorki, czwartki, piątki i niedziele w godz. 13—17.

• • •

Szkolenie praktyczne przysposobienia żeglarskiego w Ośrodku Sportów Wodnych w Mielnie odbywa się codziennie od godz. 16 do 20. Dokładnych informacji udziela Zarząd Wojewódzki Ligi Morskiej w Koszalinie.

• • •

Wystawę prac amatorów plastyków organizuje w dniach od 15 do 25 lipca br. Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Prace wyróżnione zostaną nagrodzone i wysłane na ogólnopolską wystawę w Warszawie.

• • •

Szkolenie pilotów szybowcowych organizuje od dnia 10 lipca br. Zarząd Okręgowy Ligi Lotniczej. Zainteresowani winni zgłaszać się do Zarządu Okręgowego w Koszalinie w celu uzyskania dokładnych informacji.

A 3 100 85

Repertuar kin

KOSZALIN
Kino „NOWA HUTA" — „Wielki koncert" — godz. 18 i 20.
Kino „MŁODA GWARDIA" — (Rokosowo) — „Wielki Obywatel" — godz. 20.

SŁUPSK
Kino „POLONIA" — „Daleko od Moskwy" — godz. 16, 18 i 20.

BIAŁOGARD
Kino „BAŁTYK" — „Dwaj panowie F" — godz. 18 i 20.

SZCZECINEK
Kino „PRZYJAŹŃ" — „Przysięga" godz. 18 i 20.

WAŁCZ
Kino „TĘCZA" — „Zakazane piosenki" — godz. 18 i 20.

USTKA
Kino „DELFIN" — „Historia jakich wiele" — godz. 18 i 20.

DARŁOWO
Kino „BAJKA" — „Carmen w Hollywood" — godz. 18 i 20.

POŁCZYN - ZDRÓJ
Kino „WOLNOŚĆ" — „Upadek Berlina" — godz. 20.

MIELNO
Kino „Nr 14" — nieczynne.

USTRONIE MORSKIE
Kino „Nr 11" — nieczynne.

AUDYCJE RADIA MOSKIEWSKIEGO W JĘZYKU POLSKIM W OKRESIE WIOSENNO - LETNIM 1952 ROKU

Czas (polski)	Fala
11.15—11.30	19—25—31 m
17.30—18.00	31—214 m.
19.30—20.00	256—1068 m.
21.00—21.30	256—1068 m
22.30—23.00	49—256—1068 m

Audycje nadawane są we wtorki, czwartki i soboty.

Zrobimy wszystko, by nasza prosta prawda pokonała kłamstwa wrogów pokoju

Przemówienie prof. Infelda na sesji Światowej Rady Pokoju

BERLIN (PAP). Na sesji nadzwyczajnej Światowej Rady Pokoju w toku dyskusji nad 5 punktem porządku dziennego wygłosił przemówienie delegat Polski prof. Infeld, który oświadczył m. in.:

Zaledwie kilka miesięcy upłynęło od posiedzenia Światowej Rady Pokoju w Wiedniu. W tym krótkim okresie czasu zaszły istotne zmiany na arenie politycznej. „Układ ogólny", odbudowujący armię naziatowską, sabotaż rokowań pokojowych w Panmundżon; wojna bakteriologiczna przeciw Korei i Chinom oraz masakra jeńców wojennych na Kożedo.

Zdawałoby się, że wojna bakteriologiczna, bomby zapalające, morderstwa na Kożedo—to już granica okrucieństw. Ale nie wolno nam zapomnieć, że każde okrucieństwo można jeszcze zaostrzyć i jego zasięg rozszerzyć. I że tylko zagłada całej ludzkości jest ostateczną granicą ludobójstwa. Ale na szczęście siły pokoju rosną szybciej aniżeli siły prące do nowej wojny.

Wydaje mi się niezmiernie ważnym, byśmy idee nasze wyjaśnili, aby zrozumienie ich było łatwe dla każdego dziecka, dla każdej matki i każdego ojca. Musimy przewidzieć argumenty naszych przeciwników i przygotować nasze odpowiedzi. Idee nasze są niezmiernie proste!

Pokój może i musi być uratowany. Wierzymy, że pokojowe współistnienie różnych systemów ekonomicznych jest możliwe i że nie ma zagadnień, które by nie dały rozwiązać się przez pokojowe rokowania. Wierzymy, że wojna jest nieszczęściem, któremu musimy zapobiec. To są proste myśli i w ich prostocie leży nasza siła. Te idee są dzisiaj tak samo żywe, a nawet bardziej żywe, niż wówczas, gdy formułowane były w Apelu Sztokholmskim, na Warszawskim Kongresie i podczas dwóch posiedzeń Światowej Rady Pokoju. I w miarę, jak sytuacja polityczna staje się coraz groźniejsza, przekonujemy się, że nie tylko wojna, ale i przygotowania do nowej wojny stają się źródłem cierpień i nieszczęść; prowadzą one również do ciężkiej sytuacji ekonomicznej; prowadzą do skorumpowania umysłów i serc ludzi, zmuszonych do godzenia się (tak, jak to hitlerowcy robili z Niemcami) ze wzrastającymi okrucieństwami: z użyciem bomb zapalających, bakteriologicznych i z mordowaniem jeńców wojennych.

Argumenty nasze muszą być silne i proste. Wiemy, że ustosunkowanie się narodu amerykańskiego w tej tak ważnej sprawie pokoju ma znaczenie zasadnicze. Naród amerykański mógłby patrzeć z większym zaufaniem w przyszłość, gdyby w Ameryce ruch pokoju był tak silny, jak we Francji lub we Włoszech. Jakże to byłoby ważne, gdybyśmy mogli przekonać naród amerykański o tej prawdzie, że walcząc o pokój świata, walczymy również o szczęście i dobro narodu amerykańskiego. Nie identyfikujemy morderstw w Kożedo i wojny bakteriologicznej z czynami amerykańskiego narodu, jak nie identyfikujemy czynów hitlerowskich z czynami narodu niemieckiego. Oczywiście każdy z nas wie, że naród amerykański ma bohaterskich bojowników o pokój, jak Paul Robeson, Robert Morss Lovett, Howard Fast, W. E. B. Du Bois, prof. Morrison, że wymienimy tylko tych kilku. Ale musimy również dotrzeć do zamąconych umysłów tych farmerów, urzędników, robotników, małych businessmenów, którzy są zatruci fałszywą propagandą. Ludzie ci żyją pod naciskiem lawiny kłamstw i oszustw, podawanych im przez najsprytniejszych strategów reklamiarstwa, jakich świat kiedykolwiek widział.

Ci szarlatani reklamy otumaniają Amerykanów, zachęcając do tak zw. „wojny zapobiegawczej". Dzięki ich planowaniu i inspiracji słuchacze radia amerykańskiego otrzymują takie oto wskazówki postępowania: „Jeśli ktoś przyjdzie do ciebie i mówi o pokoju, złap go za kark i zawołaj policję" (cytuję radio Birmingham, Alabama).

Nikt, kto widział Polskę po wojnie i ma trochę sumienia, nie zaprzeczy, że naród nasz pragnie pokoju. Amerykanin przyzna, że my wiemy, co to jest wojna i że indywidualnie jesteśmy za pokojem.

Ani mój rząd, ani rząd jakie gokolwiek z narodów, które dumnie nazywamy narodami miłującymi pokój, nie atakował nigdy nikogo za to, że przemawiał lub pracuje dla pokoju. W żadnym z tych krajów nieznane jest takie oskarżenie, jakie rząd Stanów Zjednoczonych sformułował przeciwko W.E.B. Du Bois i innym kierownikom Centrum Informacyjnego w obronie pokoju. W tym oskarżeniu czytamy, że „rozpowszechniali oni w Stanach Zjednoczonych informacje o pokoju, o skutkach wojny i o innych zagadnieniach z tym związanych".

Gdyby te rządy, z którymi Polska jest związana węzłami przyjaźni, nie tęskniły za pokojem i gdyby sądziły, że propaganda pokoju osłabia naród, to obawiałyby się tej propagandy. A że jest wręcz przeciwnie, to dlatego, że my nie przygotowujemy agresji. Nasz rząd zachęca do pokojowej propagandy, ponieważ osłabiając wolę agresji, wzmacnia ona wolę obrony. Ona to czyni mocnymi narody, które agresji nie szykują. Osłabia ona narody, które agresję przygotowują. Nie wierzymy w przysłowie „si vis pacem, para bellum". („Jeśli chcesz pokoju, szykuj wojnę". — Red.), wierzymy, że „si vis pacem para pacem" (jeśli chcesz pokoju, szykuj pokój". — Red.).

Praca dla pokoju i propaganda pokojowa nie osłabia narodu, który nie przygotowuje agresji. Osłabia Amerykę nienawiść, którą ona wzbudza w innych krajach z powodu swoich baz wojennych w krajach dalekich jak Korea, Filipiny, Francja, Anglia, Japonia i na wszystkich tych terenach, które okupuje lub stara się okupować. Wzbudza tę nienawiść przez ponowne powołanie do życia Wehrmachtu, który dwa razy w życiu jednego pokolenia wtrącił świat w odmęt nieszczęścia.

Musimy powiedzieć narodowi amerykańskiemu, że najlepsi spośród niego są z nami, obrońcami pokoju. Prawdą jest, że ci, co są z nami, są dziś prześladowani i obrzucani oszczerstwami. Naród amerykański powinien wiedzieć, że wśród obrońców pokoju jest wielu prostych, nieznanych ludzi, którzy bronią honoru Ameryki. Jednym z nich jest sierżant Dean Chase, który napisał do gen. Clarka, że jego odmowa spełnienia przyrzeczeń, złożonych by uzyskać zwolnienie gen. Dodda, jest jednym z najbardziej haniebnych wyczynów popełnionych w imię nacjonalizmu i militaryzmu. Sierżant ten stanie przed sądem wojennym, ale tysiące innych pójdą za jego przykładem.

Powiedzmy narodowi amerykańskiemu, że z nami są najlepsi spośród nich. Musimy z godnością i spokojem przekonać naród amerykański o jednej ważnej rzeczy, że jesteśmy za pokojem i dlatego, że jesteśmy za pokojem jesteśmy przeciwko uciskowi kolonialnemu, przeciwko Czang Kai-szekowi, za wolnością w Vietnamie, na Filipinach i na Malajach. Bo nigdy nie będzie trwałego pokoju, póki świat nie będzie wolny od ucisku kolonialnego i póki kraje są okupowane przez brutalną siłę, której jedynym celem jest przygotowanie agresji po to, by pomnożyć jeszcze bardziej bogactwa najmożniejszych.

Gdy naród amerykański zrozumie, że jesteśmy za pokojem, zrozumie również tę paradoksalną, choć tragiczną sytuację w swojej własnej ojczyźnie. Oto bowiem rząd amerykański przeciw wojny, chociaż wie dobrze, że rządy krajów miłujących pokój istotnie pokój miłują i pokoju pragną. Równocześnie naród amerykański, jak każdy naród pragnie pokoju, ale z drugiej strony przysypany lawiną kłamstw i oszustw nie wie, że my tutaj pracujemy dla pokoju światowego, dla dobra wszystkich narodów.

Musi przyjść chwila, w której naród amerykański przejrzy i zrozumie prawdę. Jest naszym obowiązkiem zrobić wszystko, co możemy, by tę chwilę przybliżyć. Postanówmy dziś tutaj, że zrobimy wszystko co w naszej mocy, aby kłamstwa i fałsze wrogów pokoju pokonała nasza prosta i dla wszystkich zrozumiała prawda.

NARÓD JAPOŃSKI WALCZY

W Japonii rośnie fala demonstracji przeciwko faszyzacji kraju.

Postępowe koła japońskie z oburzeniem potępiają bezprawne ustawy antyrobotnicze.

Na zdjęciu: fragment demonstracji w Tokio. Bojownicy o pokojową niezależną Japonię manifestują przeciw znienawidzonej okupacji amerykańskiej.

Depesza Polskiej Akademii Nauk do Akademii Nauk ZSRR i akademii nauk państw demokracji ludowej

WARSZAWA PAP. Zebrani na I sesji zgromadzenia ogólnego PAN przesłali do Akademii Nauk ZSRR depeszę treści następującej:

„Zebrani na pierwszej sesji zgromadzenia ogólnego członkowie Polskiej Akademii Nauk przesyłają Akademii Nauk bratniego Związku Socjalistycznych Republik Rad gorące pozdrowienia. Uchwalonym na dzisiejszym posiedzeniu zgromadzenia ogólnego wytycznym planu prac szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej, przyświeca ideał nauki służącej twórczemu budowaniu ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej, w oparciu o najszczytniejsze polskie tradycje postępowe i wielki przykład przodującej nauki świata — nauki radzieckiej.

Wierzymy, że nowy polski plan badań naukowych stanie się ważnym czynnikiem w ugruntowaniu pokojowego rozwoju naszego budującego socjalizm narodu, stanowiącego nierozerwalne ogniwo skupionego wokół niezwyciężonego Związku Radzieckiego potężnego obozu pokoju, któremu przewodzi wielki Stalin.

Zgromadzenie ogólne Polskiej Akademii Nauk korzysta jednocześnie z okazji, by wyrazić radość, że PAN znajdzie w przyszłości siedzibę w Pałacu Nauki i Kultury, będącym dziełem twórczej myśli i pracy ludzi radzieckich. Będzie to symbol wiecznej, nierozerwalnej przyjaźni naszych narodów i wspólnej drogi nauki polskiej i radzieckiej."

• • •

Jednocześnie wysłano depesze do Akademii Nauk Bułgarii, Węgier, Rumunii, Chin Ludowych i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, do Instytutu Naukowego Albanii oraz do komisji organizacyjnych akademii nauk w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej i w Czechosłowacji.

Naród polski przejęty jest uczuciami najgłębszej solidarności z walką narodów o wolność i niezależność

Przemówienie Jarosława Iwaszkiewicza na sesji Światowej Rady Pokoju

BERLN (PAP). W sobotę w godzinach popołudniowych przemawiał na sesji Światowej Rady Pokoju delegat Polski, Jarosław Iwaszkiewicz, który na wstępie nawiązał do wypowiedzi przedstawicieli narodów kolonialnych, po czym powiedział:

Słyszeliśmy głosy przedstawicieli narodów walczących o niepodległość: wołanie młodego Vietnamczyka, który zdawał się być zdziwiony, wyliczając potworne zbrodnie, na jakie potrafi się zdobyć imperialistyczny żołdak, — głos przedstawiciela Korei, której mężni synowie i córki w potwornych zniszczeniach i śmiertelnych oparach wojny bakteriologicznej potrafią zachować spokój, godność i męstwo. Słyszeliśmy głos przedstawiciela Kuby i przedstawiciela Afryki. Głosy te i wezwania wywołują głębokie echa w naszych, polskich sercach. Nasi dziadowie, całe pokolenia walczyły o wolność Ojczyzny, uciskanej przez obcych najeźdźców. Walka narodów ujarzmionych łączy się ze wspaniałym ruchem, który jak płomienna wstęga owija cały świat, z ruchem obrony pokoju. Ich walka o wyzwolenie jest jednocześnie elementem naszej walki o pokój. Nasz ruch jest dumny, że ma w swym gronie te młode, pełne nadziei narody.

Lecz czasy nasze obfitują w paradoksy, paradoksy pozorne, gdyż prześledzić możemy bardzo głęboko ich podstawy i korzenie. Różna bywa w naszych czasach walka o niepodległość. Bo czyż wysiłki wspaniałych ludów Francji i Włoch, aby przeciwstawić się niewoli, w jaką zaprzedały je ich rządy, nie są walką o niepodległość?

Nie jest rzeczą przypadku, że zagadnienie niemieckie, które stoi niejako w centrum naszego tegorocznego zebrania berlińskiego, zostało postawione jako zagadnienie narodowe. Konieczność połączenia rozszarpanej na dwie części ojczyzny Bacha i Goethego jest jasna dla każdego, komu nieobca jest wielka kultura, wielka sztuka, wielka prawdziwie narodowa tradycja tego narodu, który tylekroć zwiodły słowa fałszywych proroków kłamliwej wielkości. Walka Niemiec o zjednoczenie jest walką o niepodległość, a jednocześnie walką o postęp i pokój. Niemcy Piecka, Niemcy Anny Seghers, Niemcy Philippa Muellera — godne się stają Niemiec Hansa Sachsa, Bettiny von Arnim, Platena von Hallermuende. Nieraz się mówi, że w swych dziejach po raz pierwszy naród niemiecki zbliżył się do polskiego. Ależ to nieprawda! Lud niemiecki i polski zawierały przyjaźń nie do zapomnienia w rewolucyjnych latach 1831 i 1846 kiedy wszystkie wsie i miasteczka Niemiec rozbrzmiewały tak licznymi, tak pięknymi „Polenlieder" i kiedy Georg Herweg wołał: „Sprawa Polski — sprawą Niemiec".

Wielka rola, jaką odegrała rewolucyjna poezja w narodzie niemieckim, przypomina nam, jaką rolę mogą odegrać pisarze w naszym rewolucyjnym ruchu obrony pokoju.

Następnie Jarosław Iwaszkiewicz podkreślił, że książki klasyków francuskich, angielskich i włoskich rozchodzą się obecnie w Polsce w nakładach znacznie większych niż w ich ojczystych krajach. Tak samo cenieni są w Polsce wielcy synowie narodu amerykańskiego: Walt Whitman, Mark Twain czy Theodor Dreiser.

Jeśli chodzi o ostatnią epokę prozy amerykańskiej — powiedział Iwaszkiewicz — to powieści Caldwella czy Faulknera z precyzją, z namiętnością odmalowały całe, nagromadzone latami, zło gospodarki wyzyskiwaczy. Któż nie pamięta tej nędzy, tego upodlenia, głodu i chłodu, opisanego tak wymownie przez tych wspaniałych realistów?

Dlaczego jednak ci pisarze tak doskonale widzący zło ich otaczające — milczą, kiedy chodzi o sprawy pokoju? Dlaczego widząc tak dokładnie świat dzisiejszy — nie widzą, czy raczej nie chcą widzieć przygotowań wojennych, wojny bakteriologicznej w Korei, straszliwej zbrodni wojen kolonialnych?

Skądże to milczenie? Przypuścić chyba należy, iż nie wierzą nam, że są obałamuceni propagandą wojenną, że widzą naszą pracę i nasze usiłowania obrony pokoju pod jakimś kątem zniekształconej perspektywy. Nie podzielają również naszej wiary w możność postępu, nie wierzą w rodzenie się nowej kultury. A przecież kultura ta rodzi się wbrew wszystkim krukom żałobnym wieszczącym słowami T. S. Eliota podzwonne kulturze świata. Rodzi się ona w bezmiernych przestrzeniach Azji i Europy, gdzie słowo „walka" i słowo „pokój" nie straciły jeszcze swego znaczenia, gdzie kultura narodowa staje się mocną podstawą współżycia narodów.

Narody walczące o swój byt — oświadczył w zakończeniu Iwaszkiewicz — narody Vietnamu, Korei, Tunisu, narody prawdziwej, wspaniałej Europy — pamiętajcie, że przyświeca nam wielki, promienny, słoneczny cel. Bądźcie przekonani, że walka wasza cieszy się najgłębszą sympatią wolnych, niepodległych narodów, budujących nową przyszłość. Polski naród, który po długiej walce kilku pokoleń zdobył wolność i niepodległość — przejęty jest uczuciami najgłębszej solidarności z waszą szlachetną walką.

Nowi członkowie Światowej Rady Pokoju

BERLIN (PAP). Na końcowym posiedzeniu nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie w poczet członków Światowej Rady Pokoju wybrano dodatkowo następujące osoby: CHINY: Li Yi-man (na miejsce Wu Lan-fu), Ho Fan (na miejsce Li Tsin-szan); WŁOCHY: Saverio Brigante, prof. Mario Montesi i Giuliano Pajetta; ARGENTYNA: pani Maria Rosa Oliveral Varella; KOLUMBIA: Regueres Perta; LIBAN: Hussein Sedzan; NOWA ZELANDIA: Eiry.

Do Biura Światowej Rady Pokoju wybrano: D'Astier de la Vigerie (Francja) i Li Yi-man'a (Chiny).

Delegacja lekarzy polskich udała się z Moskwy w drogę powrotną do kraju

MOSKWA (PAP). Z Moskwy udała się w drogę powrotną do kraju delegacja lekarzy polskich.

Przed opuszczeniem Moskwy lekarze polscy przyjęci zostali przez ministra zdrowia ZSRR — J. Smirnowa. Kierownik delegacji dr Irena Hausmanowa podziękowała serdecznie za umożliwienie lekarzom polskim zaznajomienia się z organizacją i osiągnięciami medycyny radzieckiej.

„GŁOS SZCZECIŃSKI" — organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie. Redaguje kolegium. Nakład RSW „Prasa". Adres Redakcji: Szczecin, Aleja Wojska Polskiego nr 29. Telefony sekretariat redakcji 56-27, redaktor naczelny 58-27, zast. red. naczelnego 20-26, sekretarz redakcji 20-26, redaktor dyżurny (nocny) 29-23, red. techniczny 58-06, dział partyjny 20-26 i 73-18, dział morski 25-26, dział rolny 62-25, dział ekonomiczny 62-25, dział miejski 25-26, dział kultury 22-18, dział korespondentów 44-58, dział listów i interwencji 44-58, dział sportowy 58-27. Adres administracji: Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29, tel. 57-41. Dział ogłoszeń 58-33. Dział wydawniczy 62-35. Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne, tel. 42-05. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch". „GŁOS KOSZALIŃSKI" — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18, tel. 587.